

# LUD

Proprietário: Dr. ANTONIO FIRAKOWSKI | Diretor: Dr. EDWINO TEMPESKI

Toda correspondência, cartas de valor e cheques dirigir a :  
Wszelka korespondencja, listy pieniężne i czekii adresować :  
REDAÇÃO DO "LUD", CAIXA POSTAL 155, CURITIBA, PARANA

ADMINISTRAÇÃO: ALAMEDA CABRAL, 846 — przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8 do 12 i od 14-ej do 16-ej godz.; telefon: 1-4-9-3  
REDAÇÃO: (ten sam adres) przyjmuje codziennie (prócz niedziel i świąt) od 8-ej i pół do 11-ej i pół godziny.

Prenumerata roczna w Brazylii ..... Cr. 100,00;  
i w innych krajach amerykańskich ..... Cr. 150,00;  
Dla innych krajów ..... Cr. 130,00;  
Przesyłka pocztą lotniczą w Brazylii (rocznie) dopłata ..... Cr. 2,00;  
Cena egzemplarza w Kurytybie ..... Cr. 2,00;  
Cena egzemplarza w São Paulo i Porto Alegre ..... Cr. 2,50.

"LUD" wysyłany pocztą lotniczą można nabyć:  
São Paulo: w kiosku gazetyowym naprzeciw Głównej Poczty (Av. São João);  
na stacji kolejowej Luz (Livraria da Estação da Luz, Saguão Principal, przy wejściu do Parku);  
Porto Alegre: w kiosku na placu Abrigo Parobé, Loja nr. 3.  
Salvador, Bahia, Avenida 7 de Setembro, 132.

NR. 31 | CURITIBA, 3 | SIERNIA | 1955 | ROK XXX  
DE AGOSTO DE

## 36-ty Kongres Eucharystyczny Międzynarodowy w Rio

Już od dłuższego czasu podawała prasa o niezwykłych przygotowaniach do 36-go Kongresu Eucharystycznego Międzynarodowego w Rio. Zawczasu postarałem się o pozwolenie na wyjazd na ten Kongres, aby jako naoczny świadek przedstawić czytelnikom "LUDU", którzy nie mogli pojechać do Rio, jak odbywały się wszystkie uroczystości na Kongresie.

Właściwe otwarcie Kongresu było we wtorek 19-go lipca, ale już od soboty 16-go lipca całe miasto odczuwało zaczenie uroczystości z powodu przyjazdu Legata Papieskiego Jego Emin. Ks. Kardynała Mezzella, dawnego nuncjusza w Brazylii. Miałem szczęście zamieszkać u polskiej rodziny p. Ign. Jesmana na Augusto Severo nr. 42, czyli na wprost Placu Kongresowego, a ponieważ mieszkanie znajdowało się na 10-tym piętrze, więc Plac Kongresowy miałem jak na dłoni.

Było na co popatrzeć. Gdzie dawniej było morze, teraz widać było 110 kilometrów lawek naokoło Wielkiego Ołtarza Monumentu w kształcie okrętu, który miał przypominać okręt odkrywców Brazylii "Santa Maria". Chciano z początku urządzić Kongres w stadionie Maracanã, ale zaraz zauważono, że nie łatwo będzie dostać się do niego dla tak wielkiej ilości kongresistów. I ruch w mieście zostałyby zupełnie zahamowane. Dlatego przystąpiono do tego niezwykłego przedsięwzięcia, aby zaspac część morza i stąd zyskać

wiele miejsca pod Plac Kongresowy. Cała góra została zniesiona, aby powstał ten plac.

Z okna można było podziwiać wszystkie ceremonie odbywające się przy ołtarzu i zachowanie się 300 tysięcy, 500 tysięcy a nawet 700 tysięcy i przeszło miliona ludzi na zakończenie, szczególnie wieczorem widok był wspaniały na Plac Kongresowy, wspaniale oświetlony.

W niedzielę, 17-go lipca rano przed dziesiątą zebrała się liczna Kolonia Polska przed Polskim Kościołem, aby powitać Jego Eksc. Przew. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawlinę, Dostojnego Protpektora Emigracji Polskiej. Przybył także Jego Eksc. Przew. Ks. Biskup Ignacy Krauze, Ordynariusz diecezji chińskiej, a obecnie Administrator diecezji Joinville, w Santa Catarina. Polskich księży zebrano się 17 na czele z dwoma Ks. Pralatami: Przew. Ks. Władysławem Słapą i Przew. Ks. Prał. Dud. Stanuchem.

Poproszono Przew. Ks. Biskupa Ignacego Krauzego o poświęcenie nowego obrazu Matki Boskiej Częstochowskiej.

O 10-tej godzinie Przew. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina odprawił Mszę św. Dzięczny za wybudowanie Demu Polskiego, i o błogosławieństwo dla całej Polonii Brazylijskiej.

W czasie Mszy św. Przew. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina wygłosił podniosłe kazanie o Eucharystii św. zachęcając Polaków do skorzystania z Kongresu Eucharystycznego, bo w naszym narodzie mamy piękne przykłady wielkiej czci dla Najświętszego Sakramentu, wybitnych Polaków jak np. królów Jagiełły i Jana Sobieskiego i wielkich wodzów, którzy w Mszy św., błąkali Boga o pomoc w walce z wrogami Ojczyzny.

W czasie Mszy św. Spiewali na chórze Wielebne Siostry Felicjanki z Niterói.

Po Mszy św. Przew. Ks. Prał. W. Słapa poprosił Rodaków o złożenie hołdu Episkopatowi Polskiemu w os-



OJCIEC ŚWIĘTY I ORGANIZATORZY 36-GO KONGRESU EUCHARYSTYCZNEGO MIĘDZYNARODOWEGO

bach Przew. Ks. Arcybiskupa Józefa Gawliny i Przew. Ks. Ignacego Krauzego.

W niedzielę po południu odbyła się wspaniała procesja maryjna z okazji przywiezienia na Kongres Cudownej figury Matki Boskiej z Aparecida, Patronki Brazylii.

Począwszy od placu Cristiano Ottoni, ulicy Marechal Floriano i Av. Rio Branco wszystko było przepelnione ludźmi rozmaitych narodowości.

Pięknie się przedstawiali delegacje rozmaitych narodów, ustawionych według liter alfabetu. Polska grupa wzbudziła wielkie zainteresowanie, ponieważ dziewczęta w krakowskich strojach niosły obraz Matki Boskiej Częstochowskiej, który zabral ze sobą na Kongres O. Burzak, jezuita. Ze wszystkich stron dopytywano się, jakiej narodowości delegacja i kiedy dowiedziiano się, że polska, wznoszono okrzyki: "Niech żyje Polska", podziwiano piękność obrazu, niektórzy podbiegali, aby dotknąć się obrazu, albo nawet pocałować. I tak było przez cały czas procesji i nieustannie przybiegali reporterzy gazet i fotografowie, aby pisać o grupie polskiej i robić zdjęcia, które potem można było z przyjemnością oglądać w gazetach. Radowało się serce, że nie zapomniano o Polsce, że Brazylijanie w stolicy kraju mają takie uznanie i szacunek dla męczennika narodu polskiego. I mimowolnie przyszła mi myśl, aby tak

sprowadzić te rzesze kolonistów polskich do Rio, w celu przekonania ich, jak pięknie Brazylijanie manifestowali na rzecz Polski, bo wiedzieli dobrze, że Polska to kraj do gruntu katolicki i że obecnie znajduje się w niewoli komunistycznej.

Za grupami rozmaitych narodów szła orkiestra Policji Militarnej, a następnie grupy w historycznych strojach: najpierw marynarze z okrętu "Santa Maria", który pierwszy przybył do Brazylii. Nieśli świece z krzyżami. Grupa ta miała być oznaką hołdu dla odkrywców Brazylii.

Następnie szli oficerowie z tego okrętu niosąc wielki pergamin podobny do tego, na którym Pero Vaz de Caminha pisał pierwszy list. Inny obraz przedstawiał rośliny i zwierzęta brazylijskie, jako hołd dla przemysłu. Następnie uczniowie z trzech szkół wojskowych nieśli transparenty z trzema nazwami Brazylii: Iha de Vera Cruz, Terra de Santa Cruz i Brasil. Razem z nimi marszerowali terejarze franciszkańscy, niosąc wielki krzyż z drzewa, od którego Brazylija wzięła swoją nazwę (Pau Brasil). Przez to chciano oddać hołd Rządowi Federalnemu. Hołd klerowi i misjonarzom przedstawione w poczwórny sposób: najpierw klerycy ciągnęli wóz, na którym znajdował się ołtarz, przy nim widać było franciszkanina Henryka de Coimbra odprawiającego pierwszą Mszę św. na ziemi brazylijskiej, następnie szli zakonnicy ze wszystkich Zgromadzeń i zakonów, po tym uczniowie z rozmaitych szkół zakonnych przebrani za Indian i wreszcie zakonnice pracujące na misjach.

A co za entuzjazm okazywały te tłumy ludzi na widok zbliżającego się triumfalnego wozu z figurą Aparecida. Z okien posypały się kwiaty na figurę a pozdrowień okrzyków: "Salve Maria" nie było końca. Zanim figura przybyła na plac Kongresu, gdzie było zebranych około miliona ludzi, zegar umieszczony na jednym z domów naprzeciw Kongresu przez firmę Mesbla na czas Kongresu wybił 6-tą godzinę i Ks. Prał. Motia zaczął mówić "Anioł Pański". Nie można było opowiadać się wzruszeniu, kiedy ta obłędna rzesza ludzka na głos mówiła Zdrowaśki. Zaczęło się ślepić i wnet zapłonęły lampy na placu kongresowym i wkrótce wóz triumfalny z figurą cudowną wjechał na plac i znów odezwały się entuzjastyczne okrzyki tej milionej masy

ludzkiej "Salve Maria, Salve Maria". Ks. Kardynał Dom Jaime de Barros Câmara podchodzi do francuskiego Kardynała Gerliera i prosi Go, aby udzielił zebranym błogosławieństwa cudowna figura Matki Boskiej. Ks. Kardynał bierze figurę w ręce i wszyscy padają na kolana, aby otrzymać błogosławieństwo. Po błogosławieństwie Ks. Kardynał ułgił i ucałował nogi Patronki Brazylii. Podobnie inni księża Kościoła nasładowali ten gest pokory synowskiej. Pisarz brazylijski w swoim przemówieniu zrobił piękną uwagę, że cuda Kongresu Eucharystycznego rozpoczęły się z chwilą gdy góry zostały usunięte i morza zaczęły wysychać, aby dać miejsce pod tron Dziewicy Marii! Rzeczywiście usunęto całą górę jak wspominałem wyżej, aby z niej użyć ziemi do zasypiania morza i stworzyć plac na Kongres. (C. d. n.)

### WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ SAIGON. — Komuniści rozpoczęli swoją kampanię, aby zdobyć w Indochinach Vietnam południowy. Jak zwykle robią, wkręśli się na wysokie stanowiska administracji Premiera Ngo Dinh Diem i do wojska sekt religijnych, które są przeciwnie Premierowi. Celem ich utrzymać Vietnam południowy w ciągłych zamieszach, aby zwyciężyć w wyborach w lipcu 1956.

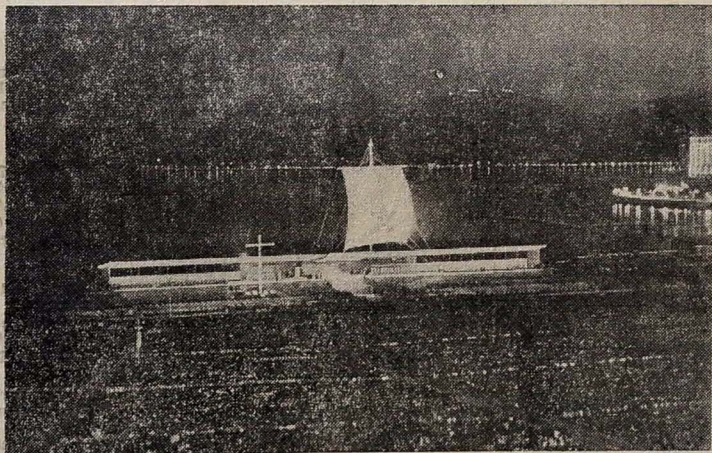
★ PEKIN. — Premier Komunistycznych Chin proponuje Stanom Zjednoczonym Pakt Bezpieczeństwa Zbiornego na Pacyfiku. Nacjonalisci Chiny są oburzeni z powodu tych propozycji i będą wpływać na rząd amerykański, aby nie zawarł tego paktu.

★ WATYKAN. — Ojciec św. Pius XII wjechał z Watykanu do letniej rezydencji w Castel Gandolfo, gdzie spędzi wakacje według swego zwyczaju. Policja włoska eskortowała samochód Papieża i wielu katolików zebranych przy drodze witaowało na cześć Papieża.

★ WIEDEN. — W dniu 29-go lipca trzech Węgrów przekroczyło żelazną kurtynę na opancerzonym traktorze, który przejechał przez pole min i obalił przeszkodę z drutu kolczastego. Nastętkę wybuchu jednej z min kierowa traktorem, 37-letni Jankosz, został ranny, ale nałożony na traktor panczer ocalił mu życie. Towarzyszy ucieczki 34-letni Desku Lantos ze swym 14-letnim synem wyszli cało z tej przygody. Uciekinierzy z sowieckiego rajdu opowiadają, iż powyższy plan ucieczki został przez nich opracowany już dwa lata temu, czekali jednak chwili, aż Austria zostanie uwolniona spod jarzma sowieckiego.

★ PARYŻ. — Prasa tutejsza donosi, że Indie zerwały stosunki dyplomatyczne z Portugalią, gdyż nie chcą zrezygnować ze swych posiadłości w Goa.

★ WASHINGTON. — Nikt nie dziwniejszy są zdania, że ostatnia Konferencja 4-ech Mocarstw przyczyni się do zakończenia zimnej wojny, zwłaszcza z powodu oświadczenia Prezydenta Eisenhowera, że jeśli Sowiety pozwolą lotnikom amerykańskim przelatywać na terytorium sowieckim, to Stany Zjednoczone dadzą takie same pozwolenie lotnikom sowieckim.



PLAC KONGRESOWY

## Po Konferencji Genewskiej

Ażebym, zaczynając od końca w krótkich słowach określić wynik genewskiej konferencji czterech szefów rządów, stwierdzić należy, że nie załatwia ona konkretnie żadnego z zagadnień tam omawianych, czy postawionych przez prezydenta Eisenhowera, jak sprawy wyzwolenia narodów z żelaznej kurtyny i zakazu antypaństwowej działalności międzynarodowego komunizmu, że natomiast konferencja przekazała problemy zjednoczenia Niemiec i bezpieczeństwa państw europejskich czterem ministrom spraw zagranicznych do dalszych rokowań w październiku, a sprawę ograniczenia zbrojeń podkomisji rozbrojenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, po czym konferencja zakończyła się — jak mawia komunikat — "w pełnym porozumieniu". Przejdźmy teraz do przebiegu obrad.

W konferencji genewskiej należy rozróżnić dwie strony: zasadniczo — programowa i bezpośrednio — aktualna. Pierwsza zamaniestowała się przede wszystkim na dwóch posiedzeniach pierwszego dnia.

Wybitnie zasadniczy charakter miało wstępne przemówienie prezydenta Eisenhowera, obejmujące następujące punkty programowe: sprawę zjednoczenia Niemiec, zagadnienie bezpieczeństwa, wskrzeszenie wolności narodów w satelickich państwach Związku Sowieckiego, usunięcie żelaznej kurtyny, wstrzymanie antypaństwowej działalności międzynarodowego komunizmu w państwach niekomunistycznych, która to działalność ma opierać na Związku Sowieckim, oraz kontrolowane rozbrojenie. Punkty te obrazują dobitnie przyczynę chorego stanu obec-

negu napięcia międzynarodowego.

Premier Eden, zwolennik unikania wszystkiego, co mogłoby narazić konferencję na rozbięcie, przemilczał zagadnienie wskrzeszenia wolności narodów za żelazną kurtyną, a cały nacisk położył jednostronnie na załatwienie sprawy niemieckiej proponując trzy rzeczy: system bezpieczeństwa, obejmujący cztery wielkie mocarstwa i zjednoczone Niemcy, umowę o sile i rodzaju uzbrojenia Niemiec i ich sąsiadów ze wzajemną kontrolą zbrojeń oraz zbadanie możliwości stworzenia strefy demilitaryzowanej między Wschodem a Zachodem.

Prezes francuskiej Rady ministrów Faure, pragnący za wszelką cenę dojść do porozumienia ze Związkiem Sowieckim i wysuwający się w tej mierze i w dalszym toku obrad na front bez dostate-

cznego szarmonizowania się z dwoma sprzymierzeńcami zachodnimi, a całkowicie ignorujący zagadnienie wyzwolenia narodów Europy środkowo-wschodniej, wysunął jako postulat: stworzenie nowego organizmu bezpieczeństwa, obejmującego o państwa zarówno komunistyczne, jak niekomunistyczne, zjednoczenie Niemiec w ramach Wspólnoty Północno-Atlantyckiej z tym, że, gdyżby Niemcy spróbowali odzyskać grafiem swe obszary na wschodzie, byłoby ze Wspólnoty wykluczone, oraz powięszenie sum uzyskanych wskutek ograniczenia zbrojeń, na podźwignięcie krajów zaniedbanych.

Wysunięcie przez Faure'a z naciskiem projektu nowego organizmu bezpieczeństwa, obejmującego kraje komunistyczne i niekomunistyczne. (Dokończenie na 2-ej str.)  
MARIAN SEYDA

WIADOMOŚCI Z BRAZYLII

● RIO. — "Tribuna da Imprensa" podaje, iż p. Ricardo Jafet, sprzedaje swe huty żelazne grupie kapitalistów francuskich za sumę czterech i pół miliona kruczejrów. Po wyższy dziennik zamacza, iż Banco do Brasil ma w danym wypadku pomyslną okazję do ściągnięcia od p. Jafeta swej należności w kwocie dwóch miliardów i czterystu milionów kruczejrów.

● Rio. — Dzięki staraniom Ministra Rolnictwa, p. Bento Munhoz da Rocha, agio na maszyny rolnicze zostało zmniejszone z 25 na 15 kruczejrów.

● RIO. — Ponieważ rząd St. Zjednoczonych po kilkumiesięcznym namyśle odrzucił projekt subsydiowania eksportu amerykańskiej bawełny, wzrosły nadzieje brazylijskich plantatorów na eksport naszej bawełny po dogodnych cenach. Jednocześnie zanotowano zwykłe cen bawełny w Liverpoolu i Nowym Jorku oraz wzmożyły się transakcje bawełną w całej Brazylii.

● Rio. — Ze względu na nowe prawo w Stanach Zjednoczonych pozwalające na sprzedaż nadwyżek produktów rolnych za walutę krajową nabywających te nadwyżki, dobiegają końca pertraktacje Rządu Brazylii celem nabycia za kruczejry pięciuset tysięcy ton pszenicy w Stanach Zjednoczonych.

● RECIFE. — Postawie Vieira Menezes i Constancio Maranhão, prezydent i wiceprezydent Kongresu stanu Maranhão wyjechali okrętem do Europy. Celem ich podróży jest zwiedzenie terenu krajów ujarzmionych, aby zbadać na miejscu faktyczny stan rzeczy. Panowie ci są podobno zajadymi przeciwnikami komunizmu, jednak zachodzi zasadnicze pytanie, czy najbardziej teatralne państwo na kuli ziemskiej, Rósja Sowiecka pozwoli im spojrzeć za kulisy i zobaczyć to co faktycznie jest dzieje na terenach Narodów Ujarzmionych?

● RIO. — Prezydent COFAP zezwolił na eksport milionów tuzinów jaj. Powyższe stoi w związku z wzmocnioną nośnością kur w obecnym okresie i ma na celu utrzymanie ceny jaj na pewnym średnim poziomie w okresie rocznym, który to poziom ma być dogodny zarówno dla spożywców jak i dla producentów. Należy dodać, iż mały kraik, Holandia, wyeksportował w zeszłym roku dwa miliony jaj. Przy odpowiednim postawieniu całej sprawy możliwości pod tym względem Brazylii byłoby o wiele większe.

● SÃO PAULO. — W ubiegłą sobotę giełda w São Paulo zanotowała nowy spadek waluty zagranicznej; na wolnym rynku dolar spadł do Cr\$ 72,60, a funt angielski do Cr\$ 200,00.

● PORTO ALEGRE. — Fała zimna, idąca z Argentyny, doszła już do południowych stanów Brazylii. W kilku municypalich stanów Rio Grande do Sul padał śnieg. W ubiegłą sobotę w Porto Alegre było 4 stopnie mrozu. Obserwacje stacji meteorologicznych w Rio Grande zapowiadają dalszy spadek temperatury.

WIADOMOŚCI Z CAŁEGO ŚWIATA

★ LONDYN. — Bułgarskie baterie przeciwlotnicze strączył pasażerski aeroplan "Constellation" kompanii izraelskiej "EL AL" i 57 pasażerów rozmaitej narodowości poniosło śmierć. Ta przepadła czujność jest uważana za zbrodnie przez Anglię i inne narody. Cóż mógł zrobić zlego aeroplan pasażerski?

★ WASZYNGTON. — Wiele rzeczy ostatnio wskazuje na to, że nastawienie Sowieców do Ameryki zmienia się, naprawdę i że wojna zimna przemieni się na wojnę kulturalną, to znaczy że rozmaite zespoły artystyczne będą nawzajem popisywać się w Rosji i w Stanach Zjednoczonych i walczyć o zdobyte sympatii wśród ludności. Zwłaszcza Sowieci w ten sposób będą chciały przez balety i tańce przekonywać narody, że nie jest tak źle w Rosji, że życie płynię tam normalnie, jak w innych krajach.

Po Konferencji Genewskiej

(Dokończenie z 1-ej str.)

oznacza pójście w kierunku dążenia Związku Sowieckiego i zarazem sankcjonowanie obecnego stanu zważenia narodów za żelazną kurtyną za pomocą narzuconych im reżimów komunistycznych. Nie był to przypadkowy wyskok polityczny Faure'a, bo poprzecznik jego, Mendes France, wystąpił był już w podobnym sensie. Rosja przedstawia dla Francji "tradycyjnie" większą wartość od Polski.

Przesowieckiej Rady ministrów marszałek Bułganin, jak było do przewidzenia, sprzeciwił się objęciu obradami konferencji spraw międzynarodowego komunizmu i twierdził oczywiście, że rząd państw "sprzymierzonych" ze Związkiem Sowieckim zostały powołane przez dane narody w "wyborach", a pozytywne domagał się wprowadzenia w życie systemu bezpieczeństwa w dwóch etapach: w pierwszym Wspólnota Północno-Atlantycka i organizacja, powstała na zjeździe komunistycznym w Warszawie, zrezygnuje u użytku swych sił zbrojnych i z pomnażania swych wojsk zagranicą, w drugim etapie Wspólnota Północno-Atlantycka i organizacja warszawska rozwiążą się, a powstanie system bezpieczeństwa z udziałem wszystkich państw europejskich oraz Stanów Zjednoczonych. Rząd sowiecki jest przeciwny obcym wojskom na obszarze państw europejskich.

Cel planu sowieckiego jest jasny: rozwiązanie się organizacji, stworzonej w Warszawie, w niczym nie zmieniający faktu, że Związek Sowiecki posiadałby w państwach satelickich armie ich na usługach Moskwy, a rozwiązanie się Wspólnoty Północno-Atlantyckiej spowodowałoby rozbicie i zupełne sparalizowanie siły militarnej Zachodu wraz z opuszczeniem Europy przez wojska północno-amerykańskie i

zdezinteresowaniem się nią Stanów Zjednoczonych, co oznaczałoby wrota otwarte w Europie dla komunizmu międzynarodowego i sterującego nim Związku Sowieckiego.

Po tych przemówieniach czterej ministrowie spraw zagranicznych uzgodnili, a następnie szefowie rządów akceptowali jako porządek obrad nad bezpośrednio aktualnymi zagadnieniami: sprawę niemiecką, sprawę bezpieczeństwa państw europejskich, sprawę redukcji zbrojeń i sprawę ścisłych związków między Wschodem a Zachodem.

Przez cztery dni obrady w tych kwestiach kolejno szefów rządowych oraz ministrów spraw zagranicznych nie dały pozytywnego wyniku i zanosiło się na zupełne fiasko konferencji, dopiero ostatniego dnia, w sobotę 23 lipca, na pięciogodzinym tajnym posiedzeniu szefów rządowych doszło do formalnego kompromisu najpierw w sprawie niemieckiej i systemu bezpieczeństwa. Zamiatł pierwszeństwa sprawę niemiecką przed systemem bezpieczeństwa, jak chcieli szefowie zachodni, oraz, na odwrót, pierwszeństwa systemu bezpieczeństwa przed sprawą niemiecką, jak domagał się premier sowiecki, Bułganin zgodził się ostatecznie na sugestię zachodnią, by ministrowie spraw zagranicznych traktowali oba te zagadnienia równocześnie.

Następnie Bułganin zgodził się, by podkomisja rozbrojenia Organizacji Narodów Zjednoczonych, składająca się z przedstawicieli czterech wielkich mocarstw i Kanady, podjęła się dyskusji o propozycji, zbrojonych w tej dziedzinie w toku obrad konferencji genewskiej, włącznie z zakazem używania gwałtu, broni atomowych i t. p. a także z wnioskami prezydenta Eisenhowera, by Stany Zjednoczone i Związek Sowiecki miały wzajemną przez lotnictwo kontrolę militarnych

punktów oparcia drugiej strony. Z wnioskiem tym wystąpił był Eisenhower po uzgodnieniu porozumienia się z północno-amerykańskimi szefami wojskowymi i naczelnym wodzem Wspólnoty Północno-Atlantyckiej.

Ministrowie spraw zagranicznych mają też przestudiować zagadnienie wzajemnego zbliżenia się Zachodu i Wschodu, a przy omawianiu sprawy zjednoczenia Niemiec mają być wysłuchani przedstawiciele zarówno zachodniej Niemieckiej Republiki Związkowej, jak wschodniego komunistycznego rządu niemieckiego.

W końcowym przemówieniu Eisenhower wyraził z umiarem zadowolenie z wyników konferencji, że oddała ona od ludzkości niebezpieczeństwo wojny; Eden uczynił to w słowach znacznie głośniejszych, a Faure w elegijny wręcz wywlewie, że członkowie konferencji rozchodzą się wprawdzie fizycznie, ale pozostają złączeni moralnie tą samą wolą. Dodać należy, że Faure i Pinay, francuski minister spraw zagranicznych zaproszeni zostali do Moskwy.

Przedstawiciel delegacji sowieckiej mówił przez radio o "zwykłym finale", ale sam Bułganin wyraził ubolewanie, że konferencja nie zajęła się zagadnieniem Dalekiego Wschodu oraz prawem Chińskiej Republiki Ludowej do Formozy i do miejsca w Organizacji Narodów Zjednoczonych.

Ze bezpośredni aktorzy konferencji genewskiej, którzy przez cztery dni stali nad brzegiem przepaści kompletnego fiaska swych obrad, ulegli nastroszeniu optymizmem, gdy ostatniego dnia nagle wybrnęli z tak ciężkiej sytuacji, chociaż tylko metodą odraczącej — nieangażującej, jest rzeczą zrozumiałą; czy opinia publiczna zainteresowanych krajów podzieli ich optymizm, gdy się zapozna z szczegółowym przebiegiem konferen-

cji i wynikającymi zeń perspektywami na przyszłość, tego należy oczekiwać.

Wzrośnie niewątpliwie nadzieja, że bezpośrednio niebezpieczeństwo wojny oddało się; ale nie zmniejszą się niepokoje, dokąd dojdziemy później, jeżeli nie ulegną zupełnie przeskłaceniu moralności, mentalność i działalność wodzów świata komunistycznego, a w to przekształcenie nikt prawie nie wierzy. Stąd uzasadnione będzie przekonanie o konieczności zachowania najdalej posuniętej ostrożności.

Narody Europy środkowo-wschodniej, ujarzmione przez Sowieci, widzące są prezydentowi Eisenhowerowi za wyrazne postawienie postulatów ich wyzwolenia. Dotkliwie natomiast odczuły obojętne milczenie w tej sprawie premiera brytyjskiego, a tym bardziej ujemnie — niedużym znaczenie szefa rządu francuskiego żyrowanie obecnego stanu za żelazną kurtyną. Narody te są przekonane i oczekują, że Stany Zjednoczone nie ograniczą się do genewskiej deklaracji zasadniczej prezydenta, lecz przystąpią do polityki będącej w zapowiedzianych rokowaniach walczyły realnie i konkretnie o wolność i niepodległość narodów wschodniej połowy Europy w imię sprawiedliwości dziejowej i w interesie równowagi politycznej i trwałych podstaw pokoju.

Dr. Marian Sejda.

POSZUKIWANIE

P. Stanisław Pianowski, który w 1949 roku wyjechał z Ilha das Flores do Salvadoru, poszukuje Jan Michalski - Curitiba, C. P. 155.

POSZUKIWANIE

Poldjak Feliks, syn Kazimierza i Walerii urodzony w 1922 roku, żona Wiktoria (Ukrainka) i ich synek Staś, wyjechali w 1949 roku z obywatelstwa Kupstsztein, z Niemiec do Brazylii.

Poszukują ich: Józef Wolanin - L. Pedregulho, cor. Dr. M. Cardoso - Mun. Santa Rosa - Rio Gr. do Sul - Brasil.

Barbara Kałyniak - 1781 Hindland St. - Wille Jacques Cartier - Montreal, Quebec, Canada.

U W A G A ! CZYTELNICY "LUDU"

Bardzo prosimy nie wysyłać czeków bankowych za należność, z banków zagranicznych jak np. First National New York Bank, ponieważ musimy długo czekać na wypłatę i opłacać Cr\$ 22,00 za każdy czek. Ostatnio otrzymaliśmy czek na Cr\$ 75,00 z kanadyjskiego banku, a odciągnięto nam Cr\$ 22,00, więc ponieśliśmy sporą stratę.

U W A G A ! CZŁONKOWIE KLUBU POLSKIEJ KSIĄZKI

Z powodu nagłej śmierci s. p. Pulk. Stanisława Kary, prosimy zwracać się w sprawie zakupu książek do naszej administracji "LUDU", ponieważ córka s. p. Pulk. Stan. Kary przekazała nam całą korespondencję, sprowadzając się, że Klub Książki Polskiej w Anglii przekazał naszej administracji prowadzenie Klubu Książki Polskiej w Brazylii.

PODZIĘKOWANIE!

Pan Julian Masinger z Porto Alegre, przekazał na Fundusz Prasowy, Redakcji "Ludu", kwotę 730 kruczejrów, zebraną wśród znajomych Polaków, z przeznaczeniem na fundusz prasowy "Ludu". Podajemy listę ofiarodawców:

- Julian Masinger Cr\$ 50,00, Józef Massinger Cr\$ 50,00, Jan Massinger Cr\$ 20,00, Franciszek Massinger Cr\$ 50,00, Józef Szczepański Cr\$ 20,00, Jordan Podpórka Cr\$ 50,00, Marian Ruczkowski Cr\$ 10,00, Józef Kutwierski Cr\$ 50,00, Bolesław Bednarski Cr\$ 50,00, Kazimierz Mańkowski Cr\$ 50,00, Roman Krzemicki Cr\$ 50,00, Stanisław Lawrynowicz Cr\$ 20,00, Jan Samczuk Cr\$ 10,00, Władysław Chojnowski Cr\$ 50,00, Stanisław Turzynski Cr\$ 50,00, Stefan Cybulski Cr\$ 20,00, Tadeusz Łopato Cr\$ 20,00, Stanisław Pośnik Cr\$ 10,00, Michał Czarny Cr\$ 30,00, Marcin Bartosik Cr\$ 20,00, Walentyn Obara Cr\$ 50,00.

Razem Cr\$ 730,00. Wszystkim szlachetnym ofiarodawcom, a w szczególności inicjatorowi zbiórki, p. Julianowi Masingerowi, składamy serdeczne podziękowania: Bóg zapłać!

Redakcja "LUDU"!

POŚWIĘCENIE NOWEGO DOMU POLSKIEGO W RIO

Pięknie się złożyło dla Towarzystwa "Polonia" w Rio, że Nowy Dom Polski został ukończony na czas Kongresu Eucharystycznego Międzynarodowego w Rio, na który przybył Jego Eksc. Przew. Ks. Arcybiskup Józef Gawlina, Dostojny Opiekun Emigracji Polskiej. Zarząd skorzystał z tej okazji, aby poprosić Przew. Ks. Arcybiskupa o poświęcenie Nowego Domu.

Uroczystość poświęcenia odbyła się w poniedziałek 18 lipca o 6-tej godzinie wieczorem. Polonia zebrała się tak licznie, że zabrakło miejsca nawet w Nowym i wspaniałym Domu. Przew. Ks. Arcybiskup przybył punktualnie i został powitany hucznymi oklaskami a następnie zarząd przyjął Jego Eksc. przy wejściu według staropolskiego zwyczaju chlebem i solą. Po wejściu na salę poproszono Przew. Ks. Arcybiskupa o poświęcenie Domu. Przew. Ks. Arcybiskup odmówił przepisane modlitwy i pokropił salę i zebranych wodą święconą, a następnie Przew. Ks. Prałat Lud. Stanuch obścisł całą dom i pokropił wodą święconą.

Rozpoczęła się Akademia. W pierwszej części wygłoszono kilka mów, w drugiej Koło Artystyczne Towarzystwa "Polonia" wykonało Obraz Sceniczny p. t. "Wspomnienie z Kraju".

Najpierw p. Teodor Gabryś, przewodniczący Komitetu budowy wyraził swoje uznanie dla wszystkich współpracowników, aby to piękne dzieło można było doprowadzić do końca. Trudności były niemałe, próbowano raz nie udało, się, dopiero ostatnio firma budowlana zobowiązała się za odstąpienie jej terenu podarować jedno pietru dla to-

warzystwa i na czas ukończenia.

Trzeba było pomyśleć o urządzeniu nowego domu. Wielu Polaków okazało swoją hojność a zwłaszcza znana ze swej ofiarności p. Stefania Lincoln Nodari.

Kończąc swoje przemówienie, p. T. Gabryś wręczył klucze nowego domu Prezowskiemu Towarzystwu p. Edwardowi Chmurzyńskiemu. Można sobie wyobrazić, jak szczęśliwy był p. Prezes, oddając klucze, tak że wzruszenie nie pozwalało mu czasami wydobyć głosu z krta-

ni, gdy dziękował Jego Eksc. Przew. Ks. Arcybiskupowi za poświęcenie nowego domu, wybitnym gościom za przybycie i członkom towarzystwa za współpracę a szczególnie Przewodniczącemu Komitetu Budowy p. Teodorowi Gabryśowi.

Następnie przemawiali przedstawiciele rozmaitych organizacji jak Skarbu Narodowego, Unii Kulturalnej Polaków i Koła Polek. Wszyscy winszowali Towarzystwu Polonia, że osiągnęło tak piękny cel, jak posiadanie nowej i pięknej siedziby. Pan Prezes

(Ciąg dalszy na 5-tej stronie)

Ś. + P. Jakub Dzierwa

Dnia 10 lipca zmarł po długiej, bo 18-tygodniowej chorobie na kolonii São Pedro, mun. Palmeira, zaopatrzonej św. Sakramentami, przetrzywszy lat 73. Zmarły pochodziący z kol. Guajuvira, od wielu już lat zamieszkiwał na kol. São Pedro. Pogrzeb odbył się następnego dnia przy licznych udziałach przyjaciół i znajomych. Kondukt pogrzebowy przewodził ks. Józef Polga, za co rodzina zmarłego składa mu serdeczne podziękowania. Zmarły był gorliwym katolikiem i stałym prenumeratorem LUDU. Pozostawił w nieulotnym żalu żonę, 6 córki, syna (2 jego synowie zmarli przed nim) oraz 48 wnuków i 2 prawnuków. Niech odpoczywa w pokoju!

Jeden z rodziny.

ISKIERKI

★ Wielki obóz pracy przymusowej na Syberii — Workuta — wychwalany jest przez sowiecką agencję prasową Tass jako "wielki ośrodek przemysłowy i kulturalny sowieckiej strefy podbiegunowej". Tass twierdzi, że w Workucie jest 12 ulic, wielkie skwery, szkoły i kluby robotnicze, dwa teatry i kino. W Workucie po śmierci Stalina wybuchł bunt więźniów.

★ Pani Goricka z Arlington (Virginia, USA), która podczas wojny była sierżantem w pomocniczej służbie wojskowej kobiet, oskarżona została o zamordowanie męża za wystrzałem z pistoletu po sprzeczce małżeńskiej na temat, jak należy smażyć kotlet wleprzowy.

★ Rząd belgijski wniósł do parlamentu projekt ustawy znoszącej łączne opodatkowanie dochodów małżonków. Projekt przewiduje że dochody męża i żony będą opodatkowane oddzielnie. Dotychczasowy system podatkowy przyczyniał się do nielegalnego pożycia małżeńskie.

★ Samolot skandynawskich linii lotniczych przeleciał z Kopenhagi do Los Angeles drogą przez Grenlandię i Kanadę w rekordowym czasie 22 godzin 26 min. Normalny czas przelotu nową drogą przez kółko podbiegunowe wynosił dwie godziny dłużej.

★ W Kenii schwytano kucharza wodza naczelnego terrorystów Mau Mau. Poszukiwał on żywności w wioskach murzyńskich pod Naitobi.

TRANSPORT

W dniu 15-go b. m. P. Herbert Levy, poseł z São Paulo do Kongresu Narodowego, postawił wniosek o wezwanie na posiedzenie Kongresu p. Ministra Dróg i Robót Publicznych w celu udzielenia wyjaśnień w następujących kwestiach:

- 1) — Jaka jest sytuacja finansowa i techniczna dróg kolei żelaznych, będących własnością Unii lub przez nią administrowanych?
- 2) — Jakie plany ma Rząd na widoku celem zaspokojenia wzrastającego zapotrzebowania transportu zarówno pasażerów jak i ładunku towarowego?
- 3) — Czy Rząd stara się stworzyć warunki które pozwoliłyby skorzystać z ułatwień kredytowych udzielonych nam przez Bank Międzynarodowy (Banco Internacional) i przez "Espot e Import Bank" w Stanach Zjednoczonych, zgodnie z oficjalnym oświadczeniem ucyjonylnym na Konferencji w Nowym Orleansie przez p. Miltona Eisenhowera w imieniu Prezydenta tej zaprzajonej z nami Republiki?

Powyższe wezwanie p. Herbert Levy uzasadnił w następujący sposób: "Prawdopodobnie nie ma zagadnienia które dla dobrobytu narodowego miałyby większe znaczenie jak transport. W najbardziej uprzemysłowionych krajach nawet tam gdzie oprócz obfitości materiałów pędnych istnieją inne źródła energii, drogi kolei żelaznej stanowią kość pierzącową ogólnego systemu komunikacyjnego.

W najbardziej uprzemysłowionych krajach nawet tam gdzie oprócz obfitości materiałów pędnych istnieją inne źródła energii, drogi kolei żelaznej stanowią kość pierzącową ogólnego systemu komunikacyjnego. Transport kolejowy jest najtańszym (poza transportem wodą) środkiem komunikacji, jest zarazem najpewniejszym, — gdy wszystkie kamiony podczas deszczu ugrzęzną w błocie, pociągi idą. Poza tym znane i słuszne jest powiedzenie: "Za komunikacją idzie cywilizacja". Prócz tego brak transportu jest zasadniczą przyczyną drożyzny w ogóle a przede wszystkim drożyzny środków spożywczych. Traci wtedy ten, który produkuje, — rolnik, traci spożywcza, zarabia zaś nadmiernie pośrednik. Tym też tłumaczy się pozorny fenomen, że mimo spadku dolara z 95 kruczejrów na 76 wyszko drożeje.

K. R.

# NIEBEZPIECZEŃSTWO — PARCELACJI

Życiu polskiemu na uchodźstwie grozić zaczyna jedno wielkie niebezpieczeństwo. Niebezpieczeństwo to jest większe niż to, które płynie z ostawionych swarów politycznych. Jest może nawet bliższe od niebezpieczeństwa obcych wpływów, bliższe od niebezpieczeństwa wynarodowienia. Większe jest dlatego od innych niebezpieczeństw, że jest powszechniejsze i że już się pojawiło. Na imię mu parcelacja emigracji.

Parcelacja emigracji to znaczy rozpadanie się jej na tyle ośrodków ile jest krajów polskiego wychodźstwa. Parcelacja emigracji to znaczy parcelacja sprawy polskiej w wolnym świecie. Parcelacja emigracji to znaczy anarchia. Parcelacja emigracji to znaczy pomniejszenie skali naszych działań. Parcelacja emigracji to znaczy zniechęcenie lub zmarowanie wszystkich ludzi o naprawdę szerszych horyzontach i większych zdolnościach, tych wszystkich, którym nie wystarczy działanie w odierwanej grupie narodowościowej w jednym mieście, prowincji czy stanie.

Niebezpieczeństwo parcelacji jest powszechniejsze od niebezpieczeństwa wynarodowienia. Polacy są bardzo przywiązani do swej mowy i tradycji, są w swej masie patriotyczni i uparci. Kultura polska jest bogata i odrębna. Wynarodowienie, nie postępuje szybko. Grozi ono naprawdę dopiero pokoleniu wychowanemu na obczyźnie. I tu przecież znajdują się środki częściowego, przynajmniej przeciwdziałania.

Niebezpieczeństwo parcelacji jest bardziej bezpośrednie od niebezpieczeństwa wpływu obcych. Oczywiście, że wśród emigracji naszej działają wpływy obce, że muszą być także agenci obcy. Przy uświadomieniu politycznym uchodźstwa działania obcych agentów jest jednak ograniczone. Gdy przybiera większe rozmiary, zostaje rozpoznane i można mu przeciwdziałać.

Swary polityczne napewno szkodzą sprawie polskiej. Dopóki jednak toczą się o kierunek działalności polskiej w świecie, o organizację przedstawicielstwa polskiego na Zachodzie, mają przy wszystkich swych złych stronach tę jedną dobrą, że utrzymują zainteresowania sprawami ogólnymi, że podkreślają znaczenie polskiego ośrodka politycznego w świecie.

Parcelacja, czyli rozpad emigracji na kilkanaście, a potem może i na kilkadziesiąt ośrodków w praktyce od siebie niezależnych oznaczałaby nie tylko bezwład polityczny, ale wzmocnienie tamtych wszystkich niebezpieczeństw. O ileż łatwiej o wynarodowienie przy braku trwałej więzi polskiej i przy braku wspólnej opinii! O ileż trudniej się bronić przed wpływami obcymi jednemu środowisku pozbawionemu nieraz dostatecznego doświadczenia! O ileż szkodliwszy dla sprawy polskiej swar między Poloniami poszczególnych państw niż między organizacjami politycznymi ogólnopolskimi!

Czy niebezpieczeństwo parcelacji emigracji jest rzeczywiste? Czy istotnie grozi ono bezpośrednio? Grozi ono jak najbardziej. A grozi między innymi właśnie dlatego, że sobie z niego nie zdajemy sprawy. Wielu ludzi przykładających w tej chwili rękę do tej rozkładowej roboty, nie zdaje sobie zupełnie sprawy z tego, co robi. Nieraz sądzą oni nawet, że właśnie udrzwają politykę polską, gdy w rzeczywistości ją rozkładają. Działają w najlepszej intencji, ale mimo woli dają ilustrację tego przyszłości, że dobrymi chęciami droga do piekła brukowana.

Od zakończenia drugiej wojny światowej minęło dziesięć lat. Przez te dziesięć lat sprawa niepodległości Polski nie posuwała się naprzód. Polityka polska nie może się poszczycić żadnymi efektownymi zdobyczami. Żeby nawet kierownictwo polityczne polskie było jaknajbardziej, nie mogłoby w obecnej sytuacji nie tylko wypędzić Sowietów z Polski ale nawet stworzyć polskich sił zbrojnych na zachodzie, ani zdobyć sobie uznania międzynarodowego.

W tych warunkach w miarę wpływu lat u wielu działaczy polskich powstało zniechęcenie i niezawara w skuteczność wysiłków politycznych emigracji. Nie każdy umie dostrzec i ocenić znaczenie tych nieefektywnych ustawicznych wysiłków utrzymania sprawy polskiej w świecie i przygotowania polityków innych narodów na chwilę, gdy decyzje w sprawach polskich naprawdę będą zapadały.

Jeszcze trudniej rozstrzygnąć, co w ośrodku politycznym polskim jest sporem jałowym wywołanym przez ambieludzie i zamłownianie do pieniaczwa, a co sporem poważnym, tworzącym, dyskusyjną owocą. Najłatwiej nieraz nie dostrzec tego drugiego weale.

Toż wielu ludzi powiada sobie: oni się tam tylko kłócą i nie z tego nie wynika dobrego, to my najlepiej zrobimy jak się od tych sporów politycznych odetniemy, jak sami w swoim środowisku będziemy zbierać środki i sami decydować na co je wydawać; to jest sposób najlepszy i najbardziej demokratyczny. Demokracja bywała różnego rodzaju. Demokracja Polski szlacheckiej w dobie jej rozkładu polegała na tym, że szlachta każdego wojewódz-

stwa uchwałała co ma Sejm zrobić, a jak sejm nie uchwalał tych wniosków, to poseł z danego województwa zakładał sprzeciw i sejm się rozkładał. Polska stała się wówczas w gruncie rzeczy luźną federacją kilkudziesięciu ziem, z kilkudziesięciu suwerennymi sejmikami. Ta anarchia skończyła się upadkiem państwa.

Panowie bracia na sejmiku (dajmy na to) w Port Darwin uchwała, że trzeba utrzymać placówkę dyplomatyczną w (dajmy na to) Lizbonie, a panowie bracia na sejmiku w Commodore Rivadavia uchwała, że nie chcą żadnej placówki tylko wydadzą słownik polsko-patagoński. Sejmik w Salt Lake City uchwała potępić Perona, a sejmik w Neapolu wezwie wszystkich Polaków do przyjmowania obywatelstwa panamskiego. A ponieważ nie ma dziś króla, któryby mógł z dochodów z własnych dóbr łożyć na wyprawianie posłów, więc działalność polska w świecie ograniczy się do sporadycznych amatorskich wystąpień i do zabiegów poszczególnych ośrodków u władz administracyjnych i posłów poszczególnych prowincji czy, w najlepszym wypadku, państw. Obraz może w tej chwili

przesadny, ale wcale nie fantastyczny. W niektórych krajach takie tendencje wśród Polaków są już całkiem widoczne, są faktem. Są nawet miejscowości, gdzie przewodniczący Komisji Skarbu Narodowego powiada: Dopóki się wszyscy nie pogodzą, nie będę zbierał składek. Nie było jeszcze takiego społeczeństwa, w którymby się dosłownie wszyscy pogodzili. Nawet w najbardziej zdyscyplinowanych społeczeństwach i nawet w obliczu wojny, kiedy główne kierunki zawieszają współzawodnictwo i wspólnie tworzą rząd, pozostaje jakaś opozycja, pozostają niezadowoleni. Demokracja prawdziwa polega nie na jedynomyślności i Liberum Veto, ale na podporządkowaniu się większości. Można te większość krytykować, można chcieć ją zmienić, można podać się do dymisji, ale nie wolno uprawiać strajku woskiego, to znaczy zajmować stanowisko i hamować pracę.

Jeżeli komuś nie podoba się z jakichś względów, powiedzmy, polityka Komisji Głównej Skarbu, to może albo starać się wpłynąć na zmianę stanowiska tej Komisji albo oddać swoje stanowisko w Skarbie komuś, kto

nie ma zastrzeżeń wobec Komisji Głównej. W żadnym razie nie może ani wstrzymać czy nawet osłabić tempa pracy, ani też zatrzymać pieniędzy skarbowych. Dotyczy to zarówno poszczególnego działacza Skarbu jak i komisji krajowych.

Zasada oparcia władz Skarbu Narodowego o wybory jest przyjęta. Wprowadzenie jej w życie, jeśli nie ma być komedią, musi iść stonowo, porządnie od dołu. W żadnym jednak wypadku i nigdy nie będzie ta zasada oznaczała parcelacji Skarbu Narodowego. Nie może się on przekształcić w szereg niezawisłych sejmików, z których każdy by uchwalał, jak rozporządzić środkami materialnymi i jak prowadzić działalność polską w świecie. Wówczas bowiem straciłby sens istnienia. Dla miejscowych potrzeb społecznych są zjednoczenia i stowarzysze-

nia społeczne. Skarb jest dla gromadzenia środków na politykę polską, jedną w całym świecie, prowadzoną przez jeden ośrodek.

Ośrodkiem takim jest Rada Jedności Narodowej z Rada Trzech i Ezequiyą Zjednoczenia. Celem Aktu Zjednoczenia, było nie tylko zjednoczenie polskich stroniów ale i zjednoczenie polskich ośrodków we wszystkich krajach dla skutecznej walki o sprawę polską. Tej walce, i tylko tej służyć ma Skarb Narodowy.

Polityka polska w świecie albo będzie polityką Zjednoczonych Polaków i wtedy będzie miała wagę, albo będzie polityką rozparcelowanych ośrodków polskości, polityką grupy mieszkaniec Peru czy Norwegii polskiego pochodzenia, a z tą świat liczyć się nie będzie.

Wojciech Wasiutyński.

## KRAJE SATELICKIE

(Z audycji Radio Cultura do Parana)

Politycy, wiecy meżowie, te uznane a nawet okryzyczne filary demokracji Europy Zachodniej oraz część tamtejszej prasy, która powinna być odcięta, ekspozytura

nastrojów i poglądów danego społeczeństwa, ci w swych przemówieniach a tamta w artykułach, mówią i piszą o krajach i narodach satelickich.

W logicznym następstwie powyższych wypowiedzeń w mowie i piśmie, my wolni Polacy, Węgry, Czesi i t. d. powinniśmy się nazywać dezerterami krajów satelickich. Tak jednak nie jest. Bronia nas nie ewi politycy ani dziennikarze, ale ta trzeźwa siła, którą jest opinia społeczna demokratycznej Europy. I ten ostatni fakt utrzymuje nas na pewnym poziomie nasze nadszatkowe przyszości.

Najdłuższe całokształt sytuacji uwidocznionej na ostatniej Konferencji w Genewie zmusza nas do wyłączenia kilku rzucających się w oczy wniosków, a mianowicie:

Ze wiecy meżowie Europy Zachodniej nie są filarami demokracji a jedynie politykami na krótką metę. Ze część prasy zachodnio-europejskiej nie jest zwierciadłem opinii społecznej, tylko echem krótkowzrostnej polityki wysoko postawionych osób.

My, Polacy, dobrze wiemy, że Ojczyzna nasza nie jest krajem satelickim, tylko Narodem Ujzarnionym. Pod względem psychicznym wszystkim nas oddziela od Moskwy, nie mamy żadnych punktów styczności. Jesteśmy jakby ludzie z innej planety, oddaleni od rosyjskiego heroizmu niewoli o wiele, wiele lat świata.

Prawda, mianymy Efiatesów, ale mamy i Leonidasów. Gdyby nie było tych ostatnich, ci pierwsi nie mieliby pola do działalności. Nie jesteśmy więc krajem satelickim tylko Narodem czasowo Ujzarnionym, którego jedynie rządem jest satelita Rosji. Na szczęście w skład tego rządu nie wchodzi sami Polacy. Są w nim ludzie innych narodowości i ten ostatni fakt rebi naszych Efiatesów ilością znikomo małą, wobec wagi całego, nie ufaającego w walce z ciemnością Narodu.

DR. LEOPOLD ANTONI SOKOŁOWSKI  
ADWOKAT  
MOWI SIĘ PO POLSKU  
Rua Voluntários da Pátria,  
prol. São José dos Pinhais.

SAÚDE FORÇA  
HEMATOGÉNICO  
D. HONNEL  
LAB. REUNIDOS PARANA S.A.  
Caixa Post. 700

granice. Po upadku powstań listopadowego około 30 tysięcy emigrantów pleszo udali się przez Niemcy do Francji; byli oni entuzjastycznie witani przez ludność niemiecką, gdzie tylko się zjawili. Mickiewicz podał również przez Niemcy, trzymając się w Dreźnie, gdzie spotyka czołowe osobistości ruchu powstaniec. Pódy wpływem świętych przeżyć i kłaski powstałe pomysł napisania trzeciej części Dziadów, zwanych Dziadami drezdeńskimi.

Jan Zbruc.

# ADAM MICKIEWICZ W STULETNIĄ ROCZNICĘ ŚMIERCI

IV

Pisząc o twórczości poety, śledząc rozwój jego talentu od ballad i romansów do Konrada Wallenroda, czytając listy jego i przyjaciół, wiemy z całą pewnością iż poeta lekturą, uporczywa pracą literacką rozwijał swój talent; literatura polska nie miała poety tak wykształconego, jakim był Mickiewicz. Jan Kochanowski, Maciej Sarbiewski, Ignacy Krasiński, Julian Niemcewicz należeli do grona poetów nieprzejętym wykształconych, lecz nikt z nich nie dorównał naszemu poecie w skali zainteresowań, ani w odczuciu, ani w znajomości języków obcych. Oto co pisze Zygmunt Krasiński o Mickiewiczu, którego poznał w Szwajcarii:

"Mickiewicz bardzo grzeźmie mnie przyjął, ale jest bardzo bładny i słaby; małego wzrostu, wychudłej twarzy, ale pięknych, spokojnych, melancholicznych rysów... Jest zimny, ponury, wygląda na rozsądnego bardzo człowieka. Dziwnie czasem robił mi sobie o ludziach wyobrażenia, które upada za ich poznamiem...

"Mickiewicz nieco się ożywił i lepiej z nami zapoznał. O jakże fałszywe sądy było o nim w Warszawie! Rozległ się jest nauki, umie po polsku, po francusku, po włosku, po niemiecku, po angielsku, po łacinie i po grecku. Doskonale zna politykę europejską, historię, filozofię, matematykę, chemię i fizykę. W literaturze nikt może w Polsce tyle nie ma znajomości. Słysząc go mówiący, zdaje się, że każda książkę czytał."

"Sądy ma bardzo rozsądne, poważane o rzeczach. Smutny, wyczerpany i zamysłony; niechęć już mu zmarszczyła na trzydziestoletnim czole wryły. Zawsze spokojny, cichy, ale znać we wzroku, że rzuconą iskra zapali spiacie płomien w pierśiach... Wpy-

dał mi się być ideałem człowieka uczonego i geniuszu pełnego."

Sąd ten jednego nieprzejętym poety o drugim tym większej nabiera mocy i znaczenia, iż Krasiński wydal go z głębokim przekonaniem w listach do swego ojca.

Mickiewicz nie cierpiał filozofii ścisłej, choć był wizjonerem. Widać bywały tematem improwizacji w Moskwie, czy Petersburgu. Znamy go z malarzem Oleszkiewiczem wzmocniła charakter wizjonerski poety, który w tym czasie, na wiosnę 1829 r. pisze po francusku, dla szerokiego grona czytelników dzieło p. t. "Historia przyszłości".

Oto co pisze o tej "Historii" przyjaciel: "cała ta historia, jak mi mówił Adam, ma kończyć się na wejściu ziemi w stosunki z planetami, a to za pomocą balonów, które wówczas tak mają żeglować po powietrzu. Cała zaś ziemia ma być pokryta siecią kolei żelaznych, które, jak wiesz, budują już w Ameryce i zaczynają na próbie budować w Anglii, a którym Adam ogromną przepowiada przyszłość, twierdząc, że powstać świata przemienia. A coż dopiero mówić o cudach przemysłu, które już są opisane w "Poglądzie"..."

"Boże się tykać szczegółów, bo czuję, iż bym dzisiaj nie skończył. Ale jak nie powiedzieć choć słowa o całych flotach skrzydlatych balonów, latających w powietrzu jak żurawie, lub gęsi? O całych miastach domów i sklepów, budowanych z żelaza na kolcach, a pedzających po szynach żelaznych ze wszech stron ładu na wielki jarmark pod Lizboną, dokąd znowu ocean w olbrzymich okrętach przynosi pody innych części świata? Jak nie wspomnieć o Archimedowych zwierciadłach ustawionych na o-

gromnych przestrzeniach w ten sposób, że ogniste litery, odbite w pierwszym, w oka mgnieniu odbijają się w ostatnim? O teleskopach, przez które z balonu można całą ziemię obejrzeć, a z ziemi widzieć, co się dzieje na jej satelitach? O akustycznych przyrządach, za pomocą których, siedząc spokojnie przy kominku w hotelach, można słuchać dawnych w miejscie koncertów lub wykładów scenicznych i t. d. a wszystko to opisane tak prosto, tak naturalnie, jakby w tym nie nadzwyczajnego nie było. I Adam też na serio utrzymuje, że to wszystko być kiedyś może i musi."

Widzimy więc, iż nie tylko literatura starożytna i nowoczesna starzowały poeie, lecz i najnowsze wynalazki, fizyka, chemia. Doświadczania i wynalazki Benjamina Franklina, James Watt'a, braci Montgolfier, i innych tak rozpały wyobrażnie, iż snuł wizje lepszej, fascynującej przyszłości.

Poeta poznał dość dokładnie Rosję, bo przemierzył ją kilkakrotnie saniami i dyliżansem. Na szczęście nie poznał Rosji azjatyckiej ani Syberii. Chciał uciec z niej jak najprędzej, choć przeżył w niej chwile wzniosłe, triumfalne, pełne dosytna a nie grodu! Mimo to starał się o wyjazd za granicę, ponieważ niechęć go ojczyzna Goethego, Niemcy i lazurec niebo Włoch. Najlepszymu z przyjaciół Edwardowi Odynowici donosi o otrzymaniu paszportu: "Za kilka tygodni dla poratowania zdrowia za granicę wyjeżdżam, za łaską wój J. C. Mości chlubnym dla mnie zezwolenia. Dla szczupłości funduszu puszczam się najkrótszą drogą, to jest morzem do Lubeki, stamtąd w końcu mają ruskiego (1829 r.) stanę w Dreźnie;..."

## "KILIŃSKI" WYCOFANY Z WÓD WİETNAMU

PARYŻ, (IC) — Rząd polski, Wietnamu zaprotestował przeciw brutalnemu traktowaniu uchodźców ewakuowanych na statku reżimowym "Kiliński" wobec czego statek ten został wycofany z akcji ewakuacyjnej. Od października ub. r. statek "Kiliński" pływał między południowym i północnym Wietnamem przewoząc uchodźców.

Rząd połudn. Wietnamu zwrócił się do Międzynarodowej Komisji Rozjemkowej o wzięcie pod opiekę uchodźców przewożonych z północy na południe na "Kilińskim" — "statku śmierci". To miano "statku śmierci" zawładnęła Kiliński polityce reżimu i zachowaniu się garstki polityków na statku.

Co się działo na "Kiliń-

skim"? "Kiliński" przewoził głównie uchodźców z północy na południe a tylko nieliczne garstki ludzi na północ. Jakkolwiek pod dostatkim jest statków amerykańskich i francuskich czy brytyjskich, komunistyczne władze północnego Wietnamu nie zgodziły się na wypuszczenie ich na swe wody terytorialne i żądały, by cała ewakuacja odbywała się pod komunistyczną banderą, m. in. na polskim statku "Kiliński". Na statku uchodźcy musieli płacić za każdą łyżkę strawy i byli niemal zupełnie pozbawieni wody do picia. Przez cały czas dopróży byli pilnowani i brutalnie traktowani przez uzbrojonych komunistycznych żołnierzy.

Uchodźcy z półn. Wietnamu, którzy odbyli ostatnią

podróż na "Kilińskim", opowiadają, że podczas tej podróży siedem osób zmarło z głodu oraz wskutek brutalnego traktowania. Ciała ich po prostu wyrzucono za burtę.

Rząd połudn. Wietnamu domaga się, by na przyszłość transport uchodźców z północy na południe odbywał się na amerykańskich lub francuskich statkach. Reżim widocznie w porę zorientował się, że traktowaniem uchodźców na "Kilińskim" może zażądać się Międzynarodowa Komisja Rozjemkowa, albowiem wycofał ten statek z Dalekiego Wschodu. Tak to reżim spłamił polską banderę, sprawiając, że jeden z polskich statków "Kiliński" zdołał sobie miano "statku śmierci".



# KACIKI ROLNICZY

## NOWOCZESNA HODOWLA BYDŁA MLECZNEGO W BRAZYLII

W Agulhas Negras, Resende, w stanie Rio de Janeiro, istnieje należąca do p. Alberto Ferraz piękna fazenda "Bela Vista", obejmująca prawie 500 akierów, słynna z wzorowej hodowli bydła mlecznego. Właściciel tej farmy postawił sobie za cel wyhodowanie krzyżówek (mestizas), uważając że są one tansze w żywieniu, bardziej odporne na zmiany klimatyczne i w ogóle ekonomiczniejsze niż krowy czystej rasy. Dlatego też posiadając krowy miejscowe, sprowadził ze Stanów Zjednoczonych nieco krow rasy holenderskiej i szwajcarskiej, nabył na miejscu nieco krow rasy Jersey i Guernsey oraz Zebu. Po skrzyżowaniu, wybrał partię 100 krow krzyżówek, z których każda dawała niemniej niż 1500 litrów mleka rocznie. Dzisiaj na fazendzie żyje 600 sztuk bydła, z czego 340 krow dorosłych i 101 jałówek. Z powyższej ilości połowa pochodzi od wspomnianych wyżej 100 krzyżówek, a druga połowa została zakupiona w kraju i zagranicą.

Przy aklimatyzacji bydła importowanego, dużą szkodę sprawiają kleszcze "carapatos", które roznoszą chorobę zwaną "Piroplasmosa", śmiertelną dla bydła. Stosowane na fazendzie sposoby zaradcze: a) pod nadzorem weterynarza zastrzykuje się w świeżo sprowadzoną zdrową krowę krew krowy już zarazonej; 2) umieszcza się w probówce samice kleszcza, zarazoną chorobą. Skoro narodzi się małe carapato, umieszcza się je na skórce zdrowej krowy, która w ten sposób przechodzi przez chorobę w formie łagodnej, uodporniając się na przyszłość. Całość krow mlecznych jest podzielona na dwie grupy.

**PANOWIE!**  
Wykonać dobrze przyjęte zamówienie, aby otrzymać nowe, jest zasadą pracowni krawieckiej

**RUBENS**  
Przyjmuje klientów codziennie aż do godz. 10-jej w nocy, Av. Manoel Ribas, 306, Mercês, obok kościoła św. Wincentego, telefon 2646. Rezydencja obok apartamentu nr. 2.

Do pierwszej należą krowy o mniejszej mleczności — 120 krow daje tylko 650 — 700 litrów mleka dziennie — i pasą się one na pastwisku, dostając pożywienie dodatkowo tylko w okresie lipiec — sierpień. Cielęta nie są odłączane od matek za wyjątkiem byczków, które się zabiera po dwóch dniach.

Grupa druga składa się ze 105 krow o wyższej mleczności, dojących 2 razy dziennie, dających dziennie 900 — 950 litrów mleka. Krowy te otrzymują przez cały rok pożywienie dodatkowe (prócz pastwiska), na które składają się raczej zróżnowane (rações balanceadas), trzcina cukrowa etc. Cielęta trzymane są 3 miesiące w zagrodach indywidualnych, pojedynczych, skąd doprowadzane są do ssania. W trzecim miesiącu stopniowo są odłączane od matek i trzymane do osmiu miesięcy w zagrodach zbiorowych (po 20 sztuk). Po osmiu miesiącach

dołączane są do krow pierwszej grupy, gdzie pozostają aż do ocielania się.

Bydło dorosłe szepczy się 3 razy w roku przeciw atozje; cielęta po urodzeniu szepczy się przeciw "enterite" i "paratifo", po 6 miesiącach przeciw "mangeira" i "brucelose" oraz po 6 miesiącach przeciw karbunkulowi. Gdy w sąsiedztwie fazendy pojawia się epidemia jakiejś choroby, powtarza się szczepienia.

Z kleszczami (carapatos) walczy się spryskując bydło co 15 dni specjalnym preparatem; przeciw bermon stosuje się codziennie nacierania mieszaniną tabaki (po de tabaco) i oleju. Kontrolę brucelozy i tuberculozy przeprowadza się dwa razy rocznie.

Na fazendzie stosuje się szeroko zapładnianie sztuczne (inseminação artificial), używając do tego celu wyłącznie byków czystej rasy.

Przy czyszczeniu obory dwa razy dziennie splukuje się ją wodą i raz na tydzień wodą chlorowaną mieszaną z lisoforem.

Stefan Czaplinski.

## WIEŚCI Z RIO GRANDE DO SUL

Od pana, Jana Dziachana, z Pedregulho otrzymaliśmy szereg wiadomości z życia tamtejszej Kolonii Polskiej, które poniżej drukujemy. Ponieważ jednym z zadań naszego tygodnika jest przedstawienie obrazu życia naszej Kolonii, składamy niniejszym p. Dziachanowi serdeczne podziękowanie za nadesłaną korespondencję. Jednocześnie zwracamy się z gorącym apelem o współpracę do naszych czytelników w całej Brazylii. Piszcie o sobie, o waszym życiu, zainteresowaniach i działalności, — będziemy drukować to w "LUDZIE".

**OSY ZAGRYZŁY DZIECKO**  
W końcu lutego b. r. rój czarnych os zaatakował troje dzieci bawiących się na ulicy w miasteczku Dr. M. Cardoso, municypium Santa Rosa, Rio Grande do Sul. Dwoje starszych i zważszych zdążyło uciec a wściekłość roju skierowała się na najmłodsze. Zaalarmowana

matka przybiegła z pomocą, ale było już za późno, — pokasane dziecko wkrótce skonało a i nieszcześliwa matka musiała się udać do szpitala w Pitandze na kilkudniową kurację.

**DZIECKO W STUDNI**  
W dniu 1-go maja urządzono wielką festę kościelną w nowym municypium Horizontina w Rio Grande do Sul. Ponieważ pogoda była piękna, przybyło do miasteczka dużo ludzi z pobliskich miejscowości. W czasie festy gospodarz jednego z domów w miasteczku, przez chodząc przez podwórko, zobaczył koło studni gromadkę bawiących się dzieci. Nagle usłyszał krzyk dzieci i plusk wody w studni. Nie namyślając się długo skoczył do studni i znalazł się błyskawicznie po linie na dno, tak iż zdążył jeszcze uchwycić rączkę tonącego dziecka. Na krzyk dzieci zbiegli się również sąsiedzi i wyciągnęli gospodarza i dziecko z głębokości na 17 metrów studni. Dziecku nic się złego nie stało ale odważny wybawca pokaleczył sobie aż do kości obie ręce przy pospiesnym zsuwaniu się po linie na dno studni. Ojciec uratowanego dziecka, bogaty kupiec, wynagrodził odważnego wybawcę, dając mu 10 tysięcy kruczejrów.

**SZKOŁA POLSKA W PEDREGULHO**  
W czasie wizyty Ks. Olgierda Czartoryskiego, w Pedregulho w listopadzie 1945 roku poprosiliśmy go o książki polskie. Niezadługo przyszła do nas duża przesyłka tych książek. Następnie otrzymaliśmy kolejno także przesyłki od Sekretarza Okręgowego U. K. P. w Porto Alegre, p. Jana Raina, od Świątobliwego Związku Polaków z zagranicy w Londynie a ostatnio dużą ilość książek od pani Zofii Kietlińskiej z Kurytyby.

Zachęcony tym Zarząd naszego Koła U. K. P. zwrócił się do władz municypalnych w Santa Rosa z prośbą o pozwolenie na otwarcie szkoły na naszej kolonii. Pozwolenie takie otrzymaliśmy w listopadzie 1952 roku otworzyliśmy naszą szkołę. Oczywiście, że uczymy poza godzinami szkolnymi rządowej, aby nie przeszkadzać dzieciom w prawem określonej nauce szkoły rządowej. Pomieszczenie na tę szkołę dał w swym domu państwo: Anna i Rudolf Franus i oni też objeli w niej funkcje nauczycieli. Prowizorycznie ławki i tablice zrobili własnym kosztem prezes Koła p. R. Franus i sekretarz p. J. Dziachan. Aby ułatwić młodzieży od 1-go stycznia r. b. została otwarta szkoła w domu pp. Dziachanów, którzy też zostali w niej nauczycielami. Należy zaznaczyć iż wszyscy nauczyciele pełnią swe funkcje ho-

WIELKA ZNIŻKA W CENACH NA ARTYKUŁY ZIMOWE Z OGROMNEGO ZAPASU W POPULARNYCH SKŁADACH:

CASAS  
PERNAMBUCANAS  
Praça Tiradentes 562 i Avenida República Argentina, 4.095, Portão - CURITIBA  
Mówi się po polsku

## ADWOKAT

DR. LUCJAN KASPRZAK  
ZNA JEZYK POLSKI

Biurowy przy ulicy 15 de Novembro, 548, piętro I, tel. 592. Przeprowadza sprawy naturalizacji, robotnicze, inwentarze, procesy cywilne, kryminalne i ułatwia nabycie księzek na policy dla cudzoziemców.

DR. MIROSŁAW BARANSKI  
Lekarz

Nieobecny do dnia 1-go sierpnia.

## ZÓLTA FEBRA

Urząd Walki z Żółtą Febrą (O Serviço Nacional da Febre Amarela) w Dystrykcie Federalnym, w dalszym ciągu utrzymuje swą działalność, mimo że od lat trzydziestu nie pojawiły się tam moskity "Aedes Aegypti", które są roznośnikami tej choroby. Specjalnie inwigiluje się okręty i aeroplany zagraniczne, wobec możliwości przywozu przez nie złowrogich moskitów.

Dyrektor S. N. F. A., p. Luiz Tavares Lesca, oświadczył, że po długiej i ciężkiej kampanii żółta febra typu miejskiego została praktycznie zlikwidowana w Brazylii. Ostatnio zostały ujawnione ogniska tej choroby w municypium Santa Terezinha w stanie Bahia, lecz zostały natychmiast opanowane.

Leśna żółta febra przenoszona przez moskity z lasu była zwalczana od 1937 roku szczepionką typu 17-D, która to szczepionka immunizuje 93 procentów osób zaszczeplonych na okres dwunastoletni. W pierwszym kwartale r. b. stwierdzono jeden wypadek leśnej febrzy żółtej w Castanhal w stanie Pará, gdzie przed tym zaobserwowano sześć wypadków podobnych, ale dotychczas nie stwierdzonych.

Dla uniknięcia zła dokonano już w tym roku 1.376.813 szczepień, ochronnych w 157 municypaliach. Ilość wszystkich szczepień ochronnych na terenie Brazylii od 1937 roku wynosi przeszło dwadzieścia i trzy miliony.

## PROPAGANDA BOLSZEWICKA

Departament stanu U. S. A. podaje, że Rosja i rząd satelickie Krajoy Ujarzmionych wydają rocznie na propagandę komunistyczną bilion i sześćset milionów dolarów. Jedną trzecią tej sumy użyta jest na propagandę na terenach Narodów Ujarzmionych, a mianowicie: w Polsce 200 milionów, Czechosłowacji 100, Rumunii 96, na Węgrzech 73, w Bułgarii 38 i w Albanii 12 milionów.

38 milionów dolarów wydano w roku ubiegłym w związku z wizytami cudzoziemców za żelazną kurtynę, celem zamaskowania przed ich spostrzegawczością ponurej rzeczywistości sowieckiego raj.

WIADOMOŚCI ZE STAREGO KONTYNETU

Podczas gdy premier Indii, p. Nehru, troszczy się o organizowaniem licznych kon-

ferencji pokojowych i rozbrojeniu, indyjska marynarka wojenna zwiększa w przyszłym roku swoje skład liczebny. Ostatnio Indie zamówiły w Anglii budowę 20 nowoczesnych jednostek dla swej floty wojennej. Włochy starają się usilnie o opanowanie rynku handlowego w Indonezji, udzielając temu krajowi wielkich i dogodnych kredytów, przy zakupach maszyn dla celów przemysłowych.

RADIO POLSKIE 'SWIT' — D.K.O.

Nadaje tygodniowe audycje w języku polskim, w każdą niedzielę o godzinie 20-jej (8 wieczór), na falach rozgłośni "Guaracá", 500 kilocykłów, 535 metrów. SŁUCHAJCIE I POPIERAJcie RADIO POLSKIE 'SWIT'

NOWA AUDYCJA POLSKA W KURYTYBIE!

Dzięki ofiarności społecznej Dyrektora "Radio Cultura do Paraná", p. Moacir Amaral, Parana otrzymała nową audycję polską.

Jest ona nadawana w każdy czwartek od godziny 20-jej i minut 30 do godziny 21-jej na fali 322,5m, 930 kilocykłów.

## Poświęcenie Nowego Domu Polskiego w Rio

(Dokończenie z 2-jej str.)

Piotr Górecki podkreślił w swojej mowie, że duchem wśród zebranych znajduje się s. p. Pułk. Stanisław Kara, który nie doczekał tej pięknej chwili, a jednak wiele się starał, aby to dzieło zostało doprowadzone do końca. Nie zdążył osobiście ofiarować pięknego obrazu przedstawiającego Monte Cassino, przednie zamknięcie dla nowego domu. Wobec tego, p. Wład. Kara, żona zmarłego przekazała go Towarzystwu. Wszyscy zebrani zwrócili swe oczy na ścianę, na której został zawieszony.

Przemawiał także Brazylianie, adwokat Caruso, który wiele się przyczynił bezinteresownie do załatwienia i spraw przekazania domu dla Towarzystwa. Przyjemnie było go posłuchać, jak pięknie się wyraził o pracy Polaków w Rio i o poświęceniu Narodu Polskiego. Podobnie z wielką swadą oratorską przemawiał przedstawiciel Bairro de Fátima, przyjmując serdecznie Polaków z Towarzystwa Polonia do tej dzielnicy miasta, podnosząc także działalność Polaków dla dobra Brazylii.

Ostatnim mówcą był Przew. Ks. Arcybiskup J. Gawlina, który wyraził swój zachwyt dla tego pięknego dzieła Towarzystwa, jakim jest nowy dom. Zachęcił do wzajemnej współpracy i zgody, która na Polakom jest tak potrzebna.

W drugiej części, jak tytuł głosił, zebrani mogli przenieść się w myśl do Polski, bo Koło Artystyczne pod kierunkiem p. Natalii Dąbrowskiej i p. Ryszarda jej męża przygotowało przesłanie o brazyjskiej w postaci deklamacji, śpiewów i taniec narodowych. Zaraz na początku gdy odsłoniła się kurtyna widzieliśmy jak mała krakowianeczka zbliża się do Krzyż przydrożnego, aby wraz ze starszymi koleżankami złożyć kwiatki, jak to bywało w Polsce, nucąc przy tym słowa pieśni religijnej. Leć młodzi nie mogą być długo poważni, więc gdy jedna z dziewcząt zaczęła do krakowiaka, puścza się w tan i zaraz z

pierwszych ruchów można było stwierdzić, że polska krew w nich zagrała, bo tak tylko z Polski mogą tańczyć. Po krakowiaku, którego nagrodzono łuczynami oklaskami, p. Chmurzyńska zadeklamowała przesłanie o bohaterstwie Warszawskie, że mimo woli zszły każdemu do oczu. Ale przedkro przeszła zaduma, bo tancerki rozweseliły zebranych dla odmiany trojakiem. Teraz inna tancerka przedstawiła nam w wierszu to życie w Polsce "sielskie i anielskie" na wsi z takim wdziękiem, że chciałoby się słuchać całym godzinami, a nie pozwoliły tancerki, bo po deklamacji wyskoczyła jedna z nich i zaczęła do mazura koleżanki. Nieraz w Rio Brazylianie zachwycali się ich tańcem polskim i nie dziwnego, bo tańczyli jak zawodowe baletnice z niezwykłą gracją i wprawą. Nie tylko tancerki miały wśród siebie deklamatorów, ale także znaną śpiewaczkę p. Antonietę Pietrzak, która zachwyciła wszystkich ludową piosenką o chłopaku wiejskim, który robi wszelkie wysiłki, aby uzyskać sobie upatrzoną dziewczynę, a ta nie chce na niego patrzeć.

Jeszcze nie ochłoneli wszyscy z zachwytu, gdy zjawili się na scenie Górale i zaczęli tancerki do wtórowania im w typowo góralskich postawach, jak np. o tym gorale z pod samuńskich Tater, czy "Tańcówki Złobnicy" i inne. Artystyczne małżeństwo Ryszard i Natalia Dąbrowscy popielali się ślicznym duetem przy akompaniamencie gitary. Pomylili mi się nazwiska

poszczególnych amatorów, więc podaje wszystkich, którzy brali udział w obrazie scenicznym: Antonieta Pietrzak, Aleks. Chmurzyńska, Anna Kowalczyk, Helena Grochowska, Henryk Siedlowski, Irena Piekarczyk, Jadwiga Chmurzyńska, Jadwiga Galińska, Janina Michałowska, Krystyna Bembowicz, Lourdes Opszyńska, Margarida Grzywacz, Mestre Francini, Natalia Dąbrowska, Franciszek Wawruszczak, Ryszard Dąbrowski, Ryszard Sanigórski, Roman Petersonek, Władysław Holender i Władysław Sheffield.

Zebrani nie mogli pogodzić się z tym, że już koniec przedstawienia i oklasków nie żałowali. Na zakończenie p. Antonieta Pietrzak dla przyjemności Brazylian śpiewała cudownie po brazylijsku i włosku dwie pieśni. Po przedstawieniu Towarzystwo "Polonia" przyjmowało gości lampką wina i smacznymi przekąskami do późnej nocy.



Para o bom funcionamento do ESTOMAGO e INTESTINOS

ELIXIR WESTPHALEN

## Dr. Gerson Bruschini Ribeiro

Lekarz chorób dziecięcych i kobiecych oraz klinika ogólna. Przyjmuje codziennie prócz wtorków. Konsultorium: Praça Vicente Machado. Rezydencja: Rua Francisco Xavier da Silva N.º 2. — ARAUCÁRIA.

## Dr. Ryszard Kopruszynski

LEKARZ-CHIRURG  
Choroby kobiece, pomoc przy porodach i operacje. Konsultorium: Rua Dezembargador Westphalen n. 149. Przyjmuje od 17 do 20 p. południu. Soboty: Przyjmuje z rana i po południu; godziny wyznaczone. Rezydencja: Rua Alferes Poli n. 1152.

## Dr. ALEKSANDRY LWOW

B. asyst. Szpitala św. Łazarza w Warszawie (chorób skórnych i wenerycznych) Lek. odpow. Dr. N. Belliboni. Leczenie chorób skórnych, włosów, paznokci. Kosmetyka lekarska. Leczenie trądzika, skóry suchej, tłustej, wzdętej i innych defektów cery. Radykalne usuwanie blizn, brodawek, plam, piegów, rozszerzonych naczyń i zbytecznego uwłosienia. SAO PAULO: rua Aurora 408, ap. 42. — Od godz. 14,3 — 18.

## Farmacia e Drogaria Stellfeld

Założona w roku 1857  
Dzisiaj lepiej jak wczoraj; jutro będzie lepiej jak dzisiaj. I NAJWIĘCEJ MA ZAUFANIA.  
JEST TO APTEKA, KTÓRA NAJTANIEJ SPRZEDAJE  
Prowadzona przez Profesorów Fakultetu Farmaceutycznego.  
PRACA TIRADENTES, 530 — TELEFON 135 - 2135 - 4507  
FILIA: RUA RIACHUELO, 138 — Tel. 528

## WINCENTY ROZWALKO

SKŁAD METALI I ŻELAZA UŻYWANEGO  
KUPUJE I SPRZEDAJE  
Mosiądz — Ołów — Cynk — Brąz — Aluminium — Żelazo dla kowali — Rury — Tambory — Pneumatyki — Baterie — Maszyny — Części Samochodowe.  
Plańi jaknajlepsze ceny na rynku.  
Adres: ALAMEDA LOURENÇO PINTO n.º 470, Praça da Estação

ADAM MICKIEWICZ

# PAN TADEUSZ

CZYLI

## OSTATNI ZAJAZD NA LITWIE

HISTORIA SZLACHECKA

z r. 1811 i 1812

W DWUNASTU KSIĘGACH

KSIĘGA CZWARTA

### DYPLMATYKA I ŁOWY

TRĘSC

(CIĄG DALSZY 28)

Zjawisko w papilotach budzi Tadeusza. — Zapóźne ostrzeżenie omyłki. — Karczna. — Emisariusz. — Zreżne użycie tabakierki zwraca dyskusję na właściwą drogę. — Matecznik. — Niedźwiedź. — Niebezpieczeństwo Tadeusza i Hrabiego. — Trzy strzały. — Spór Sągalaśowski z Sanguszkówką rozstrzygnięty na stronę jednorurki Horeszkowskiej. — Bigos. — Wojskiego powieść o pojedynku Dowejki z Domejką, przzerwana szczuciem kota. — Koniec powieści o Dowejce i Domejce.

Rówienniki litewskich wielkich kniaziów, drzewa Białowieży, Switezi, Ponar, Kuszelewa, Których cień spadał niegdyś na koronne głowy Groźnego Witenesa, wielkiego Mindowy i Gedymina, kiedy na Ponarskiej górze, Przy ognisku myśliwskim, na niedźwiedziej skó- [rze

Leżał, słuchając pieśni mądrego Lizdejki, A Wilki widokiem i szumem Wilejki Ukołysany, marzył o wilku żelaznym — I zbudzony, za bogów rozkazem wyraźnym Zbudował miasto Wilno, które w lasach siedzi, Jak wilk pośrodku zubrów, dzików i niedźwiedzi! Z tego to miasta Wilna, jak z rzymskiej wilczycy Wyszedł Klejstut i Olgiard i Olgiardowicy, Równie myśliwi wielcy, jak sławni rycerze, Ceni wroga ścigali, czyli dzikie zwierze, Sen myśliwski nam odkrył tajnie przyszyłych cza- [sów: Ze Litwie trzeba zawsze żelaza i lasów.

Knieje! Do was ostatni przyjeżdżał na łowy, Ostatni król, co nosił kotkap Witoldowy,

Ostatni z Jagiellonów wojownik szczęśliwy I ostatni na Litwie monarcha myśliwy. Drzewa moje ojczyste, jeśli niebo zdarzy, Bym wrócił was oglądać, przyjaciele starzy — Czyli was znajdzie jeszcze? Czy dotąd żyjecie, Wy, koło których niegdyś pełzałem, jak dziecko?... Czy żyje wielki Baublis, w którego ogromie, Wiekami wydrażonym, jakby w dobrym domu, Dwunastu ludzi mogło wczeczać za stołem? Czy kwitnie gaj Mendoga pod farnym kościołem? I tam, na Ukrainie, czy się dotąd wznosi Przed Hołowińskich domem, nad brzegami Rosi, Lipa tak rozrośnięta, że pod jej cieniami Sto młodzieńców, sto panien szło w taniec parami? Pomniki nasze! Ileż co rok was pożera Kupiecka lub rządowa, moskiewska siekiera! Nie zostawia przytulku ni leśnym śpiewakom Ni wieszczom, którym cień wasz tak miły, jak pta- [kom.

Wszak lipa Czarnołaska, na głos Jana czuć, Tyle rymów natchnęła! Wszak ow dąb gađuła Kozackiemu wieszczowi tyle cudów śpiewa!

Ja ileż wam winienem, o domowe drzewa! Błahy strzelec, uchodząc szyderstw towarzyszy Za chybioną zwierzyń, ileż w waszej ciszy Upolowałem dumań, gdy w dzikim ostępie, Zapomniawszy o łowach, usiadłem na kępie, A koło mnie srebrzył się — tu mech siwobrody, Złany granatem czarnej, zgniecionej jagody — A tam się czerwieliły wrzosiste pagórki, Strojne w brusznicę, jakby w koralów paciórki. Wokoło była ciemność; gałęzie u góry Wisiały, jak zielone, gęste, niskie chmury — Wichler kędyś nad sklepem szalał nieruchomym, Jekiem, szumami, wyciem, loskotami, gromem... Dziwny, odurzający hałas! Mnie się zdało, Że tam nad głową morze wiszące szalało.

Na dole, jak ruiny miast: tu wyrwót dębu Wysterka z ziemi naksztatł ogromnego zrębu; Na nim oparte, jak ścian i kolumn obłamy, Tam gałęziste klody, tu wpoł zgnięte tramy, Ogrodzone parkanem traw. W środek terasu Zajrzyć straszno: tam siedzą gospodarze lasu, Dzikie, niedźwiedzie, wilki; u wrót leżą kości Napół zgrzyżone jakichś nieostrożnych gości; (Ciąg dalszy nastąpi)

## DZIEJE ORZECHÓW

Orzechy mają własności rozwalniające, a prócz tego podniecają pragnienie; można po nich bezkarnie wypić znaczną ilość wina i nie doznać żadnych symptomatów upicia, dlatego narówni z serem są zjadane przez pijaków. Rzymianie jadali je zawsze przed obiadem, dla podniecenia apetytu. Z orzechów otrzymuje się wyborny olej, lepszy od oliwy, ale starzejący się bardzo szybko. Wogóle, stanowią one ważną gałąź przemysłu, zwłaszcza w południowych krajach Europy; sama Hiszpania wywozi ich rocznie wiele tysięcy ton. W starożytności orzechy miały znaczenie symboliczne i religijne: rozdawano je gościom weselnym, uważano za środek skuteczny przeciw czarom, jako antidotum przeciw truciznie itd. Mitydtes i Pliniusz starszy utrzymywali, że nie tak nie zabezpieczyć organizmu przeciw działaniu jadów jak orzechy. W Rzymie służyły one do rozmaitych gier, a Owidiusz napisał poemat pod tytułem Nux, w którym drze-

wo orzechowe wyrzeka na złe obęjskie, jakiego doznaje. W starożytnych grobowcach chrześcijańskich często znajduje się orzechy, jako symbol doskonałości. Orzech składa się z trzech części — mówi św. Augustyn — z zielonej lupiny, twardej skorupy i słodkiego jądra. Lupina wyobraża ciało Zbawiciela, które doznało gorzkich mąk i cierpień; jądro przedstawia wewnętrzny słodycz bóstwa, które karmi i oświeca; skorupka zaś oznacza drzewo Krzyża Świętego, które dzieli duszę od zewnętrznej cielesnej powłoki, łącząc pierwiastek Boski z ziemskim pierwiastkiem. To samo zdanie wyraża św. Paweł z Noli. Karol Wielki namiętnie lubił orzechy i kazał je sadić w ogrodach, otaczających pałac cesarski w Akwisgranie; zóna jego Hildegarda podzielała to upodobanie i przyrzadzała z lupin orzechowych rodzaj likieru, który Karol Wielki pijał przed obiadem dla nabrania apetytu.

## HUMOR

A TO WPADŁ... — Widziałem pana wczoraj w parku w czulej sytuacji z pewną młodą panią — odzywa się karcząco szef do swego urzędnika. — To... była moja siostra. — Doprawdy? W takim razie pan jest moim synem. — Jakto? — Bo ta pańska siostra, to moja córka.

ŚLUSZNIJE — Pan Piperman wybrał się z żoną w góry. Gdy po wielu trudach osiągnęli wysoki szczyt zwraca się uradowany do żony: Spójrz, Salcin, jak tam w dole pięknie! — To cożes mnie tu włóki — mówi żona — jeżeli na dole pięknie, to trzeba było tam zostać!

PISARZ — Więc pan powiada, że pan pisanem zarabia na życie? Czy pisze pan powieści? — Skądżeby! Piszę tylko co miesiąc jeden list do ojca.

CZY TRAFNA ODPOWIEDZ — Przy stole siedzi ojciec i pilnie czyta gazetę. Synek bawi się w pokoju i ciąglemi pytaniami przeszkadza w czytaniu, co powoduje strofowanie. Synek nie daje za wygrane. — Tatusiu, tylko jeszcze jedno pytanie, czy mogę? — Mozesz! — Tatusiu, czy ośły też się zenia?... — Roztargniony ojciec: — Tak synku, tylko ośły się zenia.

PRAKTYCZNA — Powiedział mi, Zosiu, jakich ty meżczyzn wolisz: blondynów czy brunetów? — Jeżeli ci mam szczerą prawdę powiedzieć, to wole takiego co się ze mną ożeni.

# Fale Bałtyku

(CIĄG DALSZY 54)

— Tak i wiedziałem, Nie wyglądasz na taką, byś krzywdę komu miała zrobić. — Ja jej chciałam pomóc... — Tak właśnie myślałam. Chcesz pomóc jej uciec? Antosia milczała. — Nie masz czego się obawiać. Ja ci najwyżej pomogę. Na twarzy Antosi odbiło się wahanie. — Nie wierysz mnie? I dobrze robisz, ale przez wdzięczność, że godnego nakarmilas, gotów jestem ci pomóc. Nie chce cię pytać, kto to jest i po co tam siedzi, a także kto ją tam posadził, bo pewnie nie chciałabyś mnie odpowiedzieć, zresztą obejdziesz się bez tego. Powiedz tylko, jak jej chcesz ułatwić ucieczkę? — Nie wiem jeszcze — szepnęła dziewczyna — pomyślę... ale jeżeli mnie nie zdradzisz, to przyjdź jutro wieczorkiem pod kuchnię... może mi będziesz potrzebny. — Dobrze. Oblicze Antosi zdradzało niepokój. Chłopiec to spoztrzeż. — Bądź pewna, że cię nie zdradzę — powiedział, odchodząc — jutro mnie czekaj — dodał, obejrzwawszy się. — Zaczekaj — szepnęła dziewczyna. Przystanął. Podeszła ku niemu. — Jak się nazywasz? Chłopiec zawałchał się. — Powiedziałaś mi prawdę, to czemu ja tobie nie mogę? Jestem Janek Skala. — Czemu się zajmujesz? — Niczem. Jestem bezrobotny. Popatrzyła na niego, jakby przekonana się chciała, czy mówi prawdę. Wreszcie rzekła: — Idź już. Chłopak żywo poskoczył. Gdy Antosia za chwilę wchodziła do kuchni Janka na dziedzińcu już nie było. Szedł ulicą, pogwizdując z cicha, ręce trzymał w kieszeni, a jego rumiana okrągła twarz wcale nie przypominała twarzy wygodzonego bezrobotnego. Doszedł tak do hotelu. Tu się zatrzymał, pomyślał nad czem i wszedł do wnętrza budynku. Po chwili puknął do drzwi numeru. Nie czekał długo na odpowiedź. Drzwi się uchyliły i wyjrzała głowa porucznika Wołńskiego. — Wejdz — rzekł z cicha. Janek wszedł. — Nowego co? — zapytał porucznik. Skala skinął głową. Po chwili opowiedział przebieg swej wyprawy. Porucznik, aż za głowę się schwylił. — W lochu — mówisz — musimy ją ratować! — Unwidłem się z dziewczyną na jutro. — Jutro! Do jutra ona może ją sprzątnąć! Po zastanowieniu jednak Wołński przyszedł do przekonania, że trzeba zająć się nią. — Czy Ludwik cię zmienił? — zapytał porucznik chłopca po chwili. — Tak. — Dobrze. Możesz odejść. Jesteś wolny tymczasem. Nie zapomnij tylko zmienić Ludwika.

J. ZIÓLKOWSKA



— Nie zapomniał, panie poruczniku — odparł chłopiec, wychodząc z pokoju. Jerzy po jego wyjściu zastanawiał się nad tem, czy nie lepiej powiadomił Romualda o wszystkim, wreszcie zdecydował zająć się, co jutro pokaze. Nudziło mu się już tu, w Gdańsku. Rad był jednak, że posłuchał Wandy. — Trzeba zobaczyć — mruknął do siebie: — czy Ludwik jest na posterunku... Włożył czapkę i wszedł do hotelu. Przespacerowawszy czas jakiś ulicami Gdańska, znalazł się w pobliżu kamienicy Kluka. Pod bramą stał jakiś obdarta włóczęga. Ujrawszy porucznika zerknął na niego znacząco i coś zamruczał. Wołński minal go, udając, że nie widzi tego. Przeszedłszy jednak kilka kroków, obejrzał się i uśmiechnął zadowolony. — Chyba i Romek nie poznałby w nim Ludwika — pomyślał i zawrócił z powrotem. Ludwik stał na tem samym miejscu, bacznie przypatrując się swemu kłowi, który trzymał w ręce. Lecz zaledwie porucznik go minal, ostroźnie otworzył furtkę i wszedł na dziedzińiec. Właśnie Hilda z kuchni wyjrzała. Spostrzegłszy zebra, rozgniewanym głosem zawołała po niemiecku: — Skarżnie z tymi włóczęgami, jeden wyjdzie, to drugi przychodzi... Ale zebrał odparł jękiwie w tym samym języku: — Biedny jestem, daj mi śliczną panią i kawalek chleba!... Kucharka, słysząc swojaka, udobruchała się. — Zaczekaj — powiedziała. — Antka — rozkazała Antosi, wszedłszy do kuchni — daj biednemu chleba! Dziewczyna, dziwiąc się hojności zwykle skąpej kucharki, pospieszyła spełnić polecenie. Zebrał nieufnie na nią spojrzawszy, nagle zbliżył się ku niej i szepnął po polsku: — Dziękuję. Antosia już chciała odejść, lecz on zatrzymał ją mówiąc: — Janek polecił mi pamięci panią... Dziewczyna zatrzymała się. — Jaki Janek? — szepnęła. Spojrzała na nią znacząco. — Antka! — wtem rozległo się z kuchni wołanie Hildy — co ty tam robisz? — Możemy jeszcze cukru kruszynieczkę dostać? — pro-

sił obdartus. Antosia spojrziała na niego i bez słowa weszła do kuchni. — No, coż ty tam robiłaś — napadła na nią kucharka: — z dziadem rozmawiałaś? — Dawałam mu chleb przecie, prosił jeszcze cukru troche... — Daj mu — rozkazała Hilda — to dobry człowiek. — Wy go znacie? — zaniepokotała się Antosia. Hilda nie nie odparła. Sama wyniosła biednemu garść cukru i powrociła rozpromieniona. Po raz wtóry dziś usłyszała od tego człowieka, że jest śliczną panną, a przecie już dwa razy odwołała. — Ho, ho — myślała — muszę młodo wyglądać, kiedy mnie za pannę biorą! czyby nie pomyśleć tak o trzecim? Hans byłby w sam raz dla mnie. — Antka — zwróciła się ku dziewczynie: — powiedz, wyglądam dobrze? Antosia obrzuciła wzrokiem pokaźną figurę kucharki i odparła: — A dobrze. Hilda rozmiewała się. — Pytam się czy młoda ja? a nie sadła mam. Ale zaraz oblicze jej rozpoznało się i dodała: — A temu biednemu zawsze chleb dawaj, słyszysz, Antka. — Słyszę — odparła Antosia, ale wielki niepokój napętnił jej duszę. — Dlaczego Hilda tak chętnie go wspomogła? — Dlaczego z nią po niemiecku rozmawiała? Do niej zaś przemówił po polsku i Janka wspominał? O Boże, Boże! — myślała dziewczyna: co też ja narobiłam dobrego! Ale przypomniawszy sobie Halszkę, zdecydowała: — Co będzie, to będzie, a jej muszę pomóc wydestać się z tego lochu. Postanowienie to znacznie ją uspokoiło.

### ROZDZIAŁ XLIII

Gdy Romuald zajął miejsce na kanapie, Gertruda usiadła obok niego i, oparta o poręcz, czas jakiś milczała, jakby zbierając myśli. Wreszcie odezwała się jakimś zmierzonym głosem: — Panie Romualdzie... Przynęsała się ku niemu i patrząc mu w oczy z wyrazem współczucia: — Mnie bardzo pana żal! — szepnęła cicho i jakby nieśmiało. — Dziękuję za przyjazne słowo... Głowa Gertrudy coraz bliżej przysuwała się do porucznika. — Panie Romualdzie — powtórzyła Gertruda — nie trzeba się smucić, gdy się ma tak oddane sobie serca... Romuald zrobił ruch, jakby chciał wstać z kanapki i odejść. Lecz Gertruda nie zważając na to, przynęsała się ku niemu całą postacią i zaczęła zwierzać się doskonale udającym wzburzenie szepciem: — Pan nie wie, ile dni, ile nocj strawiłam na szalonej tęsknocie... może pan mną pogardzić, może odpechnąć... nie jestem dobrą... zazdrość mną miotala, gdy pan mówił o narzeczonej, gdy pokazywał jej fotografie, żarta mi zazdrość na myśl, że ona będzie pana posiadała i jakąś demoniczną radość w pierwszej chwili mną owdlaędła, na wieść, że panna Halszka zginęła... Jestem szczerą... nie chcę udawać. Może mię pan odtrącić od siebie, ale muszę wyznać wszystko.

CIĄG DALSZY NASTĄPI.

# Pneus

DAS MAIS RENOMADAS MARCAS NO MAIOR E MAIS COMPLETO ESTOQUE DA PRAÇA É APRESENTADO POR

## HERMES MACEDO S/A.

Pneus e câmaras de ar para todo e qualquer veículo

Com a já tradicional vantagem de preço e qualidade

## HERMES MACEDO S/A.

RUA JOSÉ LOUREIRO, 481

### ESCRITÓRIO TÉCNICO J. FICIŃSKI - Inżynier

ARCHITEKTURA I BUDOWNICTWO. Biuro: Rua 15 de Novembro, 266, 8. piętro, Sala 82, Telefon 350 - Kurytyba - Paraná

### CASA KANIAK

#### Zakład krawiecki

ARTYKUŁY MĘSKIE I DLA DZIECI

Wykonuje się pierwszorzędnie ubrania męskie i kostiumy damskie. Wyborowe materiały krajowe i zagraniczne. Ceny przystępne.

RUA DEZEMBARGADOR WESTFALEN, 178

TELEFON 4221 - CURITIBA

Mówi się po polsku — Swój do swego!

DRUT GŁADKI GALWANIZOWANY

NAKRYCIA "ENCERADOS" DLA SAMOCHODÓW CIĘŻAROWYCH. — SULFAT MIEDZIANY.

Przedstawiciele

TODDY DO BRASIL S.A.

### BENJAMIM ZILLI & CIA. LTDA.

PRAÇA CORONEL ENÉAS 143 - CURITIBA

### A MODESTA

RUA JOSÉ BONIFÁCIO, 122

Wielki wybór obuwia i materiałów łokciowych po cenach bardzo niskich w składzie

JANA GŁODZIŃSKIEGO

(od znanego waszego, który był w "Casa do Povo")

### "A VENCEDORA"

FRANCISZEK LACHOWSKI

CURITIBA - RUA CABRAL, 451 - TELEFON 1357  
Największa Fabryka cukierków i karmelków w Paranie. Wyrabia cukierki malinowe, kokosowe, miętowe, cytrynowe, mleczne, gumowe itp. Towar pierwszej jakości po cenach przystępnych.

### — Materiały łokciowe —

SPRZEDAŻ HURTOWNA I DETALICZNA

### JOHNSON & Cia.

Praça Generoso Marques, 26

CAIXA POSTAL 286 - Adres Telegr.: EDEMUNDO

TELEFON 2-6-2-7 - CURITIBA

MÓWISIE PO POLSKU

### MINERVA

FARMACIAS E DROGARIAS

"O mais conceituado nome no comércio de medicamentos" com fillas de atacado e varejo em:  
CURITIBA — MINERVA, PRINCIPAL (Perfumaria).  
BRASIL, MINERVA 15, SUISSA, POPULAR e DEODORO.  
INTERIOR — Ponta Grossa, Londrina, Maringá, Jacarezinho, Paranaguá, Antonina, Iratí e União da Vitória.  
Se na sua localidade não houver o medicamento que Você precisa, peça-o pelo Reembolso Postal a uma das Drogarias Minerva — sempre prontas para servir bem a todos os que delas necessitam.

CASA DE SAUDE

### DR. MOYSÉS PACIORNIK

ODDZIAŁ DLA POŁOŻNIC I CHIRURGIA

Nowoczesny Department dla leczenia chorób wewnętrznych, żyłki i wrzody na nogach.

Lekarze stale na zwołanie "de Plantão".

RUA LOURENÇO PINTO, 83 — TELEFON 444 — CURITIBA

### VIDRAÇARIA VITRAUX



Szkoło, Lustra, Rzeźby, Obrazy, Wyroby Artystyczne z Drzew, Naczynia Porcelanowe, Kryształ, Dewocjonalia, Politura i Szlifowanie szkła.

Wstawia się szyby.  
REINALDO V. D. OSTEN & CIA. LTDA.  
Rua Marechal Deodoro, 254 - Tel. 1335 - Xx. Postal 149  
Telegr.: "VITRAUX" - CURITIBA - PARANÁ - BRASIL

### KLINIKA DENTYSTYCZNA DR. BONIFÁCIO SIELSKI

Chirurg-Dentysta  
Konsultorium: Rua Marechal Floriano 489 i Juruá 200.  
Przyjmuje co dzień od 9 - 12 a we wtorki i czwartki od 2 - 7. W innych godzinach przy R. Juruá, 200, Kurytyba.

### DR. J. ALEXANDRE DOBROWOLSKI

Lekarz chirurg - Choroby kobiece. KLINIKA OGÓLNA.  
Kons. Praça Tiradentes, 322  
Res. Rua Treze de Maio, 879, Telefon 1036

Przyjmuje od 9 - 11 i od 3 - 4.

### DR. MENDES DE ARAUJO

Leczenie bez operacji: hemoroidów, żyłaków, chorób żołądkowych, niestrawności, zgagi, kiszki, wzdęcia, bólu kolek, ślepej kieszki, raka, wrzodów na nogach. Przyjmuje od 3 - 6. Rua Dr. Murici 439, 5-te piętro, Apt. 54. Edifício S. Lourenço - Curitiba.

### DR. ELIAS JOSÉ HANNA

LEKARZ  
Choroby uszu, nosa i gardła.  
Kons.: Rua Mons. Celso, 136 od 3 - 6. Res.: Rua Trajano Reis, 37 - Curitiba - Paraná

### DR. LUDWIK RYDYGIER

LEKARZ — Mówi po polsku. Cztery lata praktyki w szpitalach amerykańskich. Kurs specjalizacji w New York Polyklinick Medical School and Hospital.

Konsultorium: Rua José Bonifácio 110, na przeciwko Garmatra. Przyjmuje rano od 10-ej do 11,30 i po południu od 3-ej do 6-ej. Telefon 2935.  
Rezydencja: Rua Conselheiro Araujo, 454 - telefon 4483.

### DR. STANISŁAW BEMBEŃ

Lekarz — Klinika ogólna - leczy choroby kobiece, choroby żołądka, wątroby i wewnętrzne.  
Kons.: Praça Tiradentes, 530 (altos da Farmácia Stiefeld), od 10-12 i od 3-6 godz.  
Rez.: R. Julia da Costa, 368 Curitiba - Telefon 4376

### Casa Cruzeiro

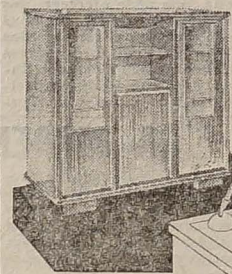
Sielski, Sbalqueiro & Cia. Praça Coronel Enéas, 152  
Zelastwo, naczynia. Szkło, farby, oleje, pokosty, nasłona ogrodowe, artykuły na prezenty itp. CENY NISZKIE

### Otica Curitiba

Jedyna specyfikowana IRMAOS BARBOSA LTDA. CURITIBA  
Matriz: Rua Mons Celso, 31  
Praça Zacarias, 92 (Filial)  
Rua 15 de Novembro, 139  
Filia w PONTA GROSSA:  
Rua Augusto Ribas, 821

### Das Fabricas CIMO

para o conforto do seu escritório!



### MÓVEIS CIMO

LOJA: 1 — Rua Barão do Rio Branco, 154/166.  
LOJA: 2 — Rua Carlos de Carvalho, 331/341, esquina de Visconde de Nacar.  
CURITIBA — PARANÁ

### WINCENTY FLENIK

Chirurg - Dentysta  
Godziny przyjęć: od 8 — 11 i od 2 - 6. RUA SALDANHA MARINHO, 585 - CURITIBA.

### Casa da Borracha

STIER & STIER  
Największy skład wyrobów gumowych, Rua Barão do Rio Branco, 70, Curitiba - Paraná

### DR. E. TEMPSKI - Lekarz

PRAKTYKOWAŁ W SZPITALACH W POLSCE  
Przyjmuje od godz. 8-ej do 12-ej i od 4-ej do 6-ej  
KONSULTORIUM: PRAÇA GENERAL OZÓRIO N.º 39  
Rezydencja: Ulica 7 de Setembro, 3230 — Telefon 677

### Retificadora Braspol Ltda.

Odnawiamy wszelkie typy motorów samochodowych. Roboty gwarantowane i szybkie. Ceny przystępne.  
RUA MARTIN AFONSO, 591 — Fone 2781  
(entre R. Prudente de Moraes e Visc. do Rio Branco)  
CURITIBA — PARANÁ

### BIURO ADWOKACKIE

DR BRONISŁAW OSTOJA ROGUSKI, DR ZACARIAS EMILIANO SELEME I DR EDWARD ZELAK  
Załatwiają: — Sprawy cywilne, handlowe, kryminalne, robotnicze i nacjonalizacje, oraz przeprowadzają inventarze.  
PRAÇA ZACARIAS, 80 — piętro III, sala 303 (Edifício João Alfredo) — Telefon: 2174 — CURITIBA

### Casa de Saude S. FRANCISCO

RUA SÃO FRANCISCO, 147 - CURITIBA - Telefon 2061, 1043  
Kompletnie wyposażona Chirurgia, Położnictwo, Internownia. Radiodiagnostico. Leczenie raka. Radioterapia. Współpraca wolna dla wszystkich lekarzy

### ALBERTO NIGRO & CIA.

Narzędzia dla Rolnictwa i Warsztatów.

Naczynia emaliowane oraz artykuły szklane. Nakrycia, Lony dla aut ciężarowych. Rury z żelaza lanego i galwanizowane. Kafle, wanny, umywalnie i szafy, zlewy oraz inne artykuły dla instalacji.

Dostawcy materiałów dla Szpitali i Kościołów, Kolegiów i dla różnych budowli Rządowych.

Mozaiki ("Pastilhas") porcelanowe na podłogi i na ściany domów ("Fachadas"). Rury, dachówki i Zbiorniki na wodę. Kola kamienne "Esmeris" dla pił i zakładu mechanicznego oraz "Lixas" w rolkach dla różnych celów.

RUA DR. MURICI, 419

CURITIBA — CAIXA POSTAL, 480 — PARANÁ

### CASA PARIS - Okazja

FABRICA DE ROUPAS FEITAS  
Wybór ubrań, płaszczy, koszul, swetrów, artykułów męskich, damskich i dla dzieci. Ceny najniższe w Kurytybie ze zniżką.  
Likwiduje się płaszcze damskie po Cr\$ 300,00.  
PRAÇA TIRADENTES, 306, RÓG ULICY CRUZ MACHADO.

## CASA dos PINTORES

NOWY ADRES: RUA COMENDADOR ARAUJO 65; — FONE 2694.

FABRICA DE TINTAS, ESMALTES E VERNIZES  
CAIXA POSTAL 347 — Mówi się po polsku

WERNECK & Cia Ltda. «ROCHEDO»

# ALOCUÇÃO PROFERIDA PELO Dr. HENRIQUE ZUCHOWSKI durante a sessão polonesa do 36.º Congresso Eucarístico

Coube-nos a subida honra de representar a colônia polonesa do Estado do Rio Grande do Sul nas festividades deste grandioso XXXV.º Congresso Eucarístico Internacional, que, para maior glória de Jesus-Pátria e no nossa querida Pátria e no mundo, ora se realiza na capital da Terra de Santa Cruz.

Pode-se afirmar sem receio, que, como a grande maioria de todo o povo Riograndense, a colônia polonesa lá radicada é católica. A fé de nossos antepassados vindos da Católica Polônia, não obstante as agruras, foi preservada intacta.

Fugitivos do domínio russo que escravizava a sua terra, há mais de um século, muitas famílias polonesas se espalharam pelos mais remotos confins do orbe terrestre. Radicaram-se entre nós principalmente no Estado do Paraná onde em 1952 brilhantemente se comemorou o centenário da vinda do primeiro emigrante polonês; no Estado do Rio Grande do Sul, há mais de 7 anos, e, mais recentemente no Estado de Sta. Catarina. A colônia polonesa se orgulha de ser a terceira entre as emigrações vindas para o Brasil, situando-se logo após a alemã e italiana.

As emigrações polonesas não contaram com o amparo oficial dos governos de sua nação, não foram organizadas a exemplo de quase todas as demais, foram originadas principalmente de catástrofes motivadas por guerras. As demais emigrações, organizadas em seus países de procedência, se fizeram acompanhar de professores e sacerdotes; os poloneses não, — fugitivos, desamparados, exaustos pelas guerras, e, em muitos casos após guerrearem por intermináveis anos, longe de sua terra; desmembrados de

suas famílias, impossibilitados de retornarem à mãe pátria, dirigiram-se para todos os países do mundo e para o Brasil.

Acolhidos de braços abertos pela grande e generosa nação brasileira, que seria de então a pátria adotiva, não tiveram ainda o devido amparo, pois, o Brasil de então, país jovem, falto de recursos e experiência emigratória, não pôde oferecer aos emigrantes senão algumas sementes, toscas ferramentas e terras. Com estes poucos recursos, clima diferente, língua e costumes desconhecidos e, sem assistência algu-

ma, técnica, espiritual ou moral, salvo a sua fé católica e a assistência de Deus, o colono polonês no Brasil foi por assim dizer, posto na mata virgem do nosso interland, e aconselhado a se defender como pudesse.

Muitos e muitos poloneses e filhos seus, foram vitimados, ora por árvores frondosas que tocadas pelo corte se despençavam, ora por doenças, por feras, ou répteis venenosos.

Não obstante esta luta titânica mas gloriosa, não obstante as adversidades de todo o jeaz, não obstante o desamparo oficial, o colono po-

lonês não temeu o futuro, e, com as mãos calejadas, cortou a árvore e lavrou a terra; com o seu sangue adubou-a e com o suor de seu rosto e as lágrimas de sua esposa regou a seara e a fez frutificar. O que eram matas assustadoras e sem fim, povoadas de répteis e feras, transformou em extensas glebas de terras férteis e produtivas, onde verdeja o trigo, o centeio, a cevada, o milho e outros cereais e, onde ouve-se o trinar da prole numerosa, num hino de agradecimento a Deus.

(Conclusão no próx. núm.)

# AS ASSOCIAÇÕES RURAIS

Sr. Presidente:

Os trriticultores paranaenses estão sendo convidados pelo Exmo. Sr. Governador do Estado, por intermédio do seu mui digno Secretário de Agricultura, para participarem da Mesa Redonda do Trigo, que terá lugar no próximo dia 27 de agosto na cidade de Ponta Grossa.

Constando essa Filial da relação de Associações que também foram convidadas para aquela reunião, venho solicitar para que V. Senhoria entre em contato imediato com os trriticultores associados de maior evidência nesse Município, colhendo deles os dados necessários para um estudo detalhado visando melhorar as condições gerais, especialmente as econômicas, da produção trritícola local.

O resumo do que for feito, com as sugestões que essa Filial houver por bem apresentar, solicitamos encaminhar em três vias para esta Federação, impreterivelmente até o próximo dia 18 de agosto.

Essas sugestões serão apreciadas por uma Comissão mista de técnicos e profissionais para condicioná-las ao temário da Mesa Redonda, que delas deverá tomar conhecimento.

Encarecemos a presença dessa Associação Rural na Mesa Redonda do Trigo, para que não sejam tomadas deliberações sem um debate amplo entre todos os interessados na solução de importantes e inadiáveis problemas do nosso meio trritícola.

A representação dessa entidade, na forma do costume, deverá ser feita por V. Senhoria ou outro membro da Diretoria devidamente credenciado.

Atenciosamente,

Sylvano Alves da Rocha Loures — Presidente da Federação das Associações Rurais do Paraná

## NA HÓSTIA — JESUS

HILARIO M. USZACKI

Num belo recanto do Brasil  
Tão lindo, mavioso, senhoril,  
Dum céu cor de anil,  
Tecido de flores, mar sem fim,  
De prados, de serra alcatril,  
Num todo soberbo que seduz,  
Dos cinco recantos, raças mil,  
Vem adorar Jesus!

Em Rio de Janeiro, no Brasil,  
Lá onde freiam vagas do mar,  
Num sanhudo bramir,  
Hoje se levanta um altar,  
O centro de todo o festim,  
O centro que a todos seduz,  
Pois todos, vibrando, cantam:

Na Hóstia, Deus, Jesus!

Dos pobres carrego o bordão,  
Dum barão que luta pela luz  
De uma inspiração,  
Mas dentro de mim sempre reluz  
A fé dos bem crentes, que no Pão,  
Na Hóstia Sagrada, Hóstia Luz,  
Habita o Corpo, Coração  
E Alma de Jesus!

Na Hóstia singela, níveo pão,  
No vinho, num vaso de metal,  
Que a mão do cristão  
Nos Campos do Sul veio juntar,  
O gentes, ó povos, ó mortais,  
Contritos, confiantes, com fervor,  
No Pão Consagrado, adora,  
JESUS, REI DO AMOR!

Camaquã, 10 de julho de 1955.

# A IMPRENSA CATÓLICA NO BRASIL

A Imprensa Católica no Brasil conta perto de trinta publicações, dos mais variados tipos e apresentação, para os mais variados gostos e preferências, para as diferentes idades e para todas as classes sociais.

Entre os numerosos jornais, há 7 quinzenais, 67 mensais, 90 semanais e 10 diários. Dos semanários em língua estrangeira, é mais conhecido no sul do país o nosso "LUD" (O POVO). Tem este a finalidade de conservar a língua, a cultura e os sentimentos tradicionais da Polónia entre os imigrantes poloneses, nesta sua nova pátria. Infelizmente a nova geração tem dificuldade em dominar a língua de seus avós, e por isso resolveu-se introduzir nela uma página em português, destinada principalmente à mocidade, para que possa, mesmo por meio da língua desta terra, vir a conhecer muita coisa da terra de seus antepassados. E mais tarde, se as circunstâncias o exigirem, ou for vontade da maioria dos leitores, poderá este jornal ser redigido todo em português. Portanto, só por dificuldade da língua, ninguém deve deixar de assinar o "LUD", antes deve cada um procurar que

as assinaturas aumentem cada vez mais.

Quanto às revistas católicas no Brasil, que são numerosíssimas (muito mais de uma centena), as há à disposição para a mais variada escolha: revistas religiosas, culturais, marianas, agrícolas, familiares, infantis, etc. Não faltam também excelentes almanacs ou anuários, entre os quais o nosso calendário do "LUD" ocupa uma posição ainda modesta, mas para sua maior difusão, poderá ter no futuro, uma grande parte em português. Animo, portanto, e boa vontade! Não devem os imigrantes poloneses e seus descendentes deixar de apoiar estes elementos de conservação e propagação da cultura e tradições de sua primeira pátria.

Como vemos acima, é abundante a imprensa católica no Brasil; infelizmente a tiragem, em geral, é ainda bastante fraca. Por isso compete aos católicos, é dever de cada católico apoiar a boa imprensa, para que se multiplique cada vez mais, pois a imprensa é uma força poderosa.

Que cada um ponha a mão na consciência e reflita: — Apoiar a imprensa indiferente é colaborar para a multiplicação dos crimes, pois é a isto que conduz o sensacionalismo criminoso dessa imprensa; — apoiar a má imprensa é uma ação perversa, anti-cristã e anti-patriótica; apoiar a boa imprensa é fazer o bem, e até defender os próprios

interesses, pois a imprensa católica existe para defender os direitos da Igreja e os legítimos interesses do povo.

E em que consiste este apoio? É simplicíssimo: consiste em assinar a boa imprensa. E para isto basta um pouco de boa vontade.

O. F. G.

## CURIOSIDADES

As corridas de cavalo começaram a despertar interesse, na Inglaterra, em meados do século XVIII. No Brasil, somente em 1849, foi que se construiu o primeiro hipódromo, quando este desporto conseguiu estabelecer-se definitivamente em nosso país.

# CONTO CONSAGRADO...

Carlito teve sempre idéias "meio comunistas"; freqüentemente insistia com os pais para que o mandassem e entregassem aos cuidados dos comunistas secretos do país. Tais insistências não raro perturbavam o velho capitalista, que era seu pai.

Final os seus desejos foram satisfeitos e ele entregou nas mãos dos vermelhos. A alegria que da parte de Carlito veio dos vermelhos foi grande; Carlito ficou contente por estar no "seu lugar", como ele mesmo dizia e os comunistas por receberem em suas fileiras um adepto capitalista.

Os dirigentes secretos recompensaram o neo-comunista com uma viagem à Rússia. Viajou num ano, todo especial até Berlim, donde seguiria a viagem para o Paraíso Soviético. Antes de prosseguir o caminho foi submetido a uma prova (além devia arranjar o passaporte); exigiram a sua CONSAGRAÇÃO ao Partido.

Ele pediu alguns dias de intervalo para se aconselhar com seu pai. Tal pedido lhe foi negado, começando aqui os desgostos com os comunistas.

"Consagrado", transpôs as fronteiras e estava em pleno "Paraíso" (???). Um belo dia resolveu abandoná-lo.

Um "consagrado", um comunista de corpo e alma fugir do "seu paraíso" é esquisito! Todavia assim é!

A licença de voltar à Pátria não lhe foi concedida e ele acusado de traidor. Hoje está nos campos de trabalhos forçados.

Ozala, todos aqueles que se dizem comunistas ou seus simpatizantes viajassem para o PARAÍSO VERMELHO!!!

N. S.

# "Ele era uma lâmpada ardente..."

Como o farol dos portos é um guia e orientador seguro aos navios na escuridão noturna, da mesma forma os homens cuja vida serve de modelo aos demais são verdadeiros faróis.

Uns alguns traços de um destes, que deveria ter imitadores. É a pessoa do irmão Coadjuutor Alexandre Węgrzyn, da Congregação da Missão, sobre quem já foram tracadas algumas linhas nesta página.

Desde a sua chegada ao Brasil (1927), distribuiu os seus trabalhos nas mais diversas localidades e paróquias do nosso interior. Quantos dos seus alunos, hoje anciãos, não recordam com saudade as aulas dadas pelo irmão Alexandre! Quer seja em Tomáz Coelho, quer em Alto Paraguacú (Santa Catarina), ou mesmo em Curitiba, no Internato (Bursa), onde ensinou música e canto.

Ao lado desta sublime profissão de professor e educador, da juventude tinha as suas horas atarefadas com mil outras ocupações. Muitos dos leitores certamente se lembram dos lindos jardins por ele cultivados! Ele semeava as flores, regava-as, colhia-as e com elas enfeitava os altares de São Miguel Arcanjo em Tomáz Coelho, de Santo Estanislau em Alto Paraguacú e de pequena capelinha de São Vicente, em Curitiba...

As abelhas, com as quais se ocupava, com dedicação, ofereciam-lhe um ótimo passatempo. Os irmãos não só trabalhavam

com as mãos, mas também com a inteligência. Basta trazer à memória que o irmão Alexandre era ainda um músico inspirado, tocava o harmônio qual um arcanjo, para acompanhar o coro nas funções litúrgicas. Era o braço direito dos redatores do LUD, que naquê tempo era um bebê. Trabalhava e cuidava da velha maquinária, movida a motores que exigiam forças e perseverança; recortava as notícias de interesse aos colonos, cujas dificuldades compreendia muito bem. Outras vezes ele mesmo escrevia artigos baseados na correspondência dos colonos.

Que honra e que mérito! A pessoa do irmão Alexandre Węgrzyn, podemos muito bem aplicar as palavras de Nosso Senhor "Ele era uma lâmpada ardente e luminosa". Precisamente há onze anos, aos 16 de julho, extinguiu-se este farol. Faleceu em Curitiba, onde passara os seus últimos anos.

Neuhaus da Silva.

Estimado leitor e bravo jovem, gostas da vida de um irmão Coadjuutor? Não desejarias imitá-lo? Não queres ser cooperador dos sacerdotes, gozando dos mesmos privilégios espirituais? — Ótimo! O endereço é simples:

Revmo. Pe. Superior Provincial!

Caixa Postal 155.

Curitiba — Paraná

Ou pessoalmente:

Avenida Jaime Reis, nr. 533 — Curitiba — Paraná.

## DA EXPERIÊNCIA DAS DONAS DE CASA

Se os ovos racharam e você precisa cozinhá-los, leve-os ao fogo em água fria à qual juntou, previamente, sal.

Se sobrou uma gema e você quer guardá-la para utilizar mais tarde, deixe-a numa xícara com um pouco de água.

## HUMORISMO

Era um sábio tão distraído, tão distraído, que só quando parou de chover, e resolveu fechar o guarda-chuva, reparou que o havia esquecido em casa.

PARA OS DORMINHOCOS

Ouçá estes versos da sabedoria popular e já muito antigos:

Quatro horas dorme o Santo.  
Cinco ou seis quem não é tanta.  
Sete ou oito o estudante.  
Nove horas o viandante.  
Dez horas dorme o porco.  
Mais do que isto quem está morto.

# MANUAL AGRÍCOLA

## CULTURA DO ARROZ DE SEQUEIRO

★ VARIÉDADES — As variedades mais aconselháveis são: Douro agulha, Prata, Pérola e Iguape agulha, sendo esta última indicada para cultura de sequeiro, somente em várzeas.

★ SOLOS — Terras boas para algodão e milho, também o são para arroz, não faltando chuvas.

★ PREPARO DO SOLO — De uma aração, gradeação e destocamento bem feitos, depende o sucesso da cultura, uma vez que essas operações aumentam a capacidade de retenção de água pela camada do solo explorada pela planta.

★ DEFESA CONTRA A EROSAO — Preparo do solo e plantio em contorno, capinas alternadas, culturas em faixas, cordões de nível, rotação de culturas etc., são as medidas aconselhadas.

★ ROTAÇÃO DE CULTURAS — Aconselhamos adubos verdes, algodão, soja, milho e outras culturas comerciais.

★ ADUBAÇÃO — Tem sido crença generalizada que o arroz é planta pouco exigente, dispensando a aplicação de fertilizantes. Em certas regiões arrojadas, nem a própria palha do arroz é geralmente restituída ao terreno; neste caso, o empobrecimento dos solos dá-se muito rapidamente, pois sabe-se que o grão de arroz retira da terra apenas três décimos de elementos minerais, cabendo à palha (colmos e palhas) e à própria casa, cerca de sete décimos.

É absolutamente necessária, portanto, a restituição total ou parcial desses elementos, através da aplicação de fertilizantes minerais e orgânicos, enterrio de palha etc. O arroz não produzirá colheitas compensadoras, a partir do segundo ano de cultura num mesmo terreno, sem que se proceda à adubação apropriada.

Para a cultura do arroz em terras arenosas, geralmente o elemento cuja falta em primeiro lugar se faz sentir é o azoto. Não queremos dizer com isso que as adubações fosfatadas e potássicas sejam dispensáveis para essas terras. Para as terras roxas e misturadas, o fósforo e o potássio, geralmente, reagem melhor. Não devemos deixar de assinalar que a presença do fósforo e do potássio integralmente solúveis, nos adubos para arroz, é de suma importância em virtude do ciclo dessa planta ser rápido e pelo fato desses ingredientes promoverem um aumento muito sensível na proporção média do grão, melhorando sua qualidade. Levando em conta todos esses fatores por um lado e considerando os diferentes tipos de solos por outro, o departamento técnico de Anderson, Clayton & Cia. Ltda. elaborou diversas fórmulas para a adubação do arroz as quais satisfarão todas as exigências dessa cultura. Nas terras de baixada, muito escuras ou de todo pretas, convém aumentar a eficiência do adubo "PRODUTOR", por meio de corretivo, calcário em pó, na proporção de 2 a 3 toneladas por alqueire, espalhando-o antes da 1.ª aração.

(Conclusão no próximo número)



LEONIDIA VASCONCELLOS CORREA, nossa ilustre colaboradora da PÁGINA BRASILEIRA.

ra uma colheita proveitosa que venha a beneficiar o celeiro nacional".

É, se para o Brasil ou o Paraná, somente chegam cultivadores, é justamente porque os distinguiram pelas profissões a favor deste ou daquele local, segundo as necessidades do país e, para isto, o Sr. Wilson Martins é bastante conhecedor da organização das entidades de fundo emigratório que classificam os emigrantes para lugares indicados, conforme suas aptidões.

Por que, então, menosprezamos uma raça laboriosa que jamais terá a possibilidade de diminuir moralmente!

É difícil, quase impossível, direi, o encontro de um cidadão polonês mendigo. Poderei citar, como exemplo, uma figura (da qual ignoro o nome) que transita pelas ruas de nossa Capital. É um polonês que vende "Quinquilharias" batendo de porta em porta. Ele é quase cego e tem o aspecto de epilético — mas trabalha honestamente... e, é uma criatura que merece nossa compaixão!

(Conclue no próximo número)